Nr. 157.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek, 11 lipca 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 lipca.

Dalszy przebieg strejku w Londynie.

Strejk policyantów londyńskich jest zawsze jeszcze pierwszorzędnym wypadkiem chwili obecnéj i zajmuje dotąd uwagę prasy europejskiéj w wysokim stopniu, mimo że, jak się zdaje, się zbliża ku końcowi. Najnowsze depesze donoszą, że zaburzenia się nie powtórzyły, i że prawie wszyscy policyanci podjęli służbę na nowo. Policya londyńska nie jest, jak w innych wielkich miastach zorganizowaną na sposób wojskowy, składa się bowiem z ludzi zwerbowanych na czas pewien za taką a taką zapłatą i rekrutuje się z najróżnorodniejszych warstw ludności. Napływ kandydatów na stróży bezpieczeństwa jest podobno zawsze bardzo wielkim, to téż władze policyjne ufały, że w razie strejku znajdą w krótkim czasie dostateczną liczbę zastępców. Wskutek tego postanowiono nie ustępować, przeciwnie wystąpić przeciwko strejkującym z całą surowością.

Policyanci, widząc stanowczą postawę władz przełożonych i setki konkurentów, czyhających na ich stanowisko, ochłonęli rychło z pierwszego zapału i postanowili widocznie raczéj odstąpić na razie od swych żądań, aniżeli narazić się na utratę chleba. Może pocieszają się nadzieją, że późniéj nadarzy się chwila, w któréj z większą pewnością siebie żądania swe powtórzyć będą mogli. Aby temu zapobiedz, powinny władze policyjne zbadać dokładnie stan rzeczy i dobrowolnie spełnić żądania swych podwładnych, o ile naturalnie są słuszne i uzasadnione rzeczywistą potrzebą. Za każdą bowiem cenę należy unikać zajść, które mimo chwilowego zwycięztwa władz naczelnych podkopują ich powagę a w publiczności osłabiają zaufanie do straży bezpieczeństwa, pomnażając zarazem zuchwałość i pewność siebie wśród nieprzyjaciół porządku społecznego.

Strejk policyantów londyńskich wzbudził wogóle różne wątpliwości i obawy. Stwierdzono bowiem, iż nietylko zamiar polepszenia bytu, lecz inne jeszcze powody skłoniły policyantów do wypowiedzenia posłuszeństwa, i to powody natury politycznéj. Dawno już bowiem żądano w radykalnych i socyalistycznych kołach londyńskich, aby policyą odłączono od ministerstwa spraw wewnętrznych i oddano ją pod władzę rady miejskiéj. Te same życzenia wyrażają teraz policyanci, z czego wnosić można, że agitacya radykałów i socyalistów znalazła wdzięczny posłuch w kołach stróżów bezpieczeństwa. Jak smutne ztąd wyniknąć mogą następstwa, nie trudno sobie wyobrazić. Przyznać zaś trzeba, że obecny minister spraw wewnętrznych, p. Matthews, czyni co tylko może, by policyantów przeciwko sobie podburzyć. Nigdy bowiem jeszcze nie odznaczała się administracya policyi londyńskiéj taką niestałością i bezwzględnością względem podwładnych, jak właśnie pod rządami p. Matthewsa.

Słuszne téż są obawy, iż policya londyńska coraz więcéj podlegać będzie wpływom radykalnym, jeżeli w administracyi nie zajdą odpowiednie zmiany. Policyantom londyńskim nie wolno n. p. wysyłać petycyi wprost do władz naczelnych, z któremi stykać się mogą jedynie za pośrednictwem osób trzecich, często względem żądań podwładnych wręcz nieprzychylnie usposobionych. Każde zaś wykroczenie przeciwko zakazowi powyższemu karane bywa dość surowo.

Podobnie smutne stósunki istnieją i w administracyi poczt londyńskich, których naczelny kierownik należy do najwięcéj może znienawidzonych urzędników w Londynie. Płaca listonoszów londyńskich i innych niższych urzędników pocztowych jest przytem jak na stósunki londyńskie wcale nie wysoką, co widać z żądań listonoszów. Otóż żądają oni, aby początkową ich płacę tygodniową podwyższono na 21 szylingów, po dwóch latach zaś na 24 szylingi. Oprócz tego dopominają się, aby zniesiono rozporządzenie, zabraniające im urządzać zebrań lub też w zebraniach publicznych brać udziału. Listonosze dopominają się więc tylko o to, co według pojęć angielskich jest podstawą praw obywatelskich.

Strejk listonoszów byłby już przed kilku dniami wybuchł niechybnie, gdyby go nie był powstrzymał zarząd wielkiego związku listonoszów, który podjął się pośrednictwa i przyrzekł w 12 dniach doprowadzić do obopólnego porozumienia.

Ale raz wzburzone namiętności nie dały się już poskromnić. Najnowsze depesze donoszą o zajściach, które zdają się być zapowiedzią dalszych burzliwych wypadków. Otóż wczoraj (w środę) przyszło do kłótni pomiędzy urzędnikami pocztowymi, należącymi do związku, a nienależącymi doń urzędnikami pomocniczymi, następstwem czego było, iż członkowie związku wypędzili niecłonków z gmachu pocztowego. Równocześnie zaś wypowiedziało 300 listonoszów posłuszeństwo, lecz podjęło wkrótce znów służbę na nowo. Wczoraj wieczorem zaś odbyło się, jak donosi telegram najnowszy, w Clerkemvell zebranie 5000 listonoszów, na którém uchwalono, *iż strejk ogólny dzisiaj wybuchnie napewno, jeżeli władze pocztowe nie oddalą wszystkich nie należących do związku urzędników.*

Władze naczelne na żądanie to odpowiedziały odmownie, wydalając równocześnie ze służby 100 urzędników, którzy pierwsi dali hasło do strejku. Sytuacya zaostrza się coraz to więcéj i nie obejdzie się pewnie bez groźniejszych zajść i rozruchów.

Obiegają także po Londynie pogłoski, że i *straż ogniowa* zamierza „zaświętować," a podobno nawet i *urzędnicy celni.* Ponieważ zaś postawa policyi i wojska jeszcze jest wcale niepewną, przeto Londyńczycy z wielką obawą oczekują jutra.

Bliższe szczegóły o zajściach ostatnich znajdą Czytelnicy w telegramach.

Telegramy.

Wiedeń, 9 lipca. „Fremdenblatt" zaręcza, iż w kołach kompetentnych nie wiadomo nic o zapowiedzianym przez niektóre dzienniki zjeździe pierwszych ministrów mocarstw sprzymierzonych i ministra Salisburego.

Wiedeń, 9 lipca. Księżna czarnogórska wyjechała ztąd wczoraj do Petersburga.

Gastein, 8 lipca. Dzisiaj odbył się tu uroczysty pogrzeb zmarłego jenerała Pejacewicza w obecności cesarza i licznych dygnitarzy. W pogrzebie wziął także udział bawiący tu chwilowo pruski minister wojny Verdy du Vernois.

Paryż, 8 lipca. Izba deputowanych przyjęła dziś w pierwszém czytaniu prawo o pracy fabrycznéj kobiet i dzieci. — Wyższa rada handlowa podwyższyła cło od nici bawełnianych o 20 procent.

Paryż. 8 lipca. Senator Chesnelong uzasadniał dziś w senacie interpelacyą swą w sprawie znanego zajścia w gminie Vicq, zkąd wydalono ze szkoły prywatnéj zakonnice i zastąpiono je nauczycielką świecką. Chesnelong nazwał postępowanie rządu naruszeniem prawa i pogwałceniem sumienia. Minister oświaty Bourgeois starał się temu zaprzeczyć i wykazać, iż postępowanie rządu w téj sprawie zgadzało się zupełnie z paragrafami prawa. Polityka rządu polega w ogóle na zrozumieniu i ścisłém wykonywaniu prawa. Następnie przemawiało jeszcze kilku senatorów, poczém senator Buffet zażądał przyjęcia rezolucyi, w któréj senat potępia postępowanie rządu. Senat odrzucił rezolucyą tę 185 głosami przeciwko 66, przyjął natomiast rezolucyą senatora Demôle, wyrażającą zaufanie do rządu i przekonanie, iż rząd w sprawie gminy Vicq działał stósownie do przepisów prawa.

Bruksela, 9 lipca. Minister finansów Beernaert przedłożył Izbie deputowanych prawo, tyczące się udzielenia zapomogi pieniężnéj państwu Congo. Według prawa tego otrzyma państwo Congo ze skarbu belgijskiego pożyczkę 25 milionów franków, i to 5 milionów fr. zaraz po przyjęciu prawa, a 20 milionów w ciągu 10 lat w dwumilionowych ratach. W ciągu tychże 10 lat rząd belgijski od pożyczki téj procentów pobierać nie będzie. Za to przysługuje Belgii po upływie lat 10 prawo aneksyi państwa Congo wraz z wszelkiemi jego prawami i obowiązkami.

Londyn, 8 lipca. Zaburzenia w Bowstreet powtórzyły się wieczorem. Trzech policyantów, którzy aresztowali pewne podejrzane indywiduum, użyć musiało pałek, ponieważ przyjaciele aresztowanego chcieli go uwolnić. Trzech innych policyantów, zdążających do Convent Garden, napadł tłum z wielkim wrzaskiem. Gdy nadeszła pomoc, zaatakowali policyanci pospólstwo, przyczem pewna kobieta zraniona została pałką w głowę. Gdy tłum ujrzał krew płynącą z rany, obrzucił policyantów gradem kamieni i kawałków drzewa. Policyanci raz jeszcze przeszli do ataku i aresztowali kilka osób. Dla utrzymania porządku wysłano tamdotąd 30 konstablerów i konnych policyantów.

Londyn, 8 lipca. Władze wojskowe postanowiły drugi batalion pułku grenadyerów, który przedwczoraj odmówił posłuszeństwa skonsygnować w koszarach. Równocześnie oznajmił komendant okręgu, jenerał Smith żołnierzom, iż koszary Wellingtona zajmie pułk piechoty East Yorkshire, nie z obawy przed nowym buntem, lecz tylko w celu pełnienia służby.

Londyn, 9 lipca. Lord Salisbury przyjmował wczoraj deputacyą kupców, mających stósunki handlowe z południową Afryką i odpowiedział na zażalenia ich, iż nie jest mu jasném, w jaki sposób ugoda angielsko-niemiecka, tycząca się kraju Damara i Namaqua, szkodzić może interesom kolonii Przylądku dobréj nadziei. W końcu zaznaczył, iż obecnie bliższych wyjaśnień udzielić nie może, lecz uczyni to podczas drugiego czytania projektu tyczącego się odstąpienia wyspy Helgoland.

Londyn, 8 lipca. Dziś wieczorem przyszło w Bowstreet i w pobliskich ulicach znów do mniejszych starć między policyą a publicznością.

Londyn, 9 lipca. Biuro Reutera donosi z Zanzybaru: Dr. Peters przybył wczoraj w dobrem zdrowiu wraz z otoczeniem swojém na wybrzeże, zkąd jutro przybędzie tudotąd.

Madryt, 9 lipca. „Epoca", organ prezesa ministrów Canovas powtarza raz jeszcze, iż nowy gabinet nie myśli się mieszać do spraw innych mocarstw kontynentu i że względem wszystkich ludów okazywać będzie prawdziwą przyjaźń i życzliwość.

* ***Niemieckie pisma*** wszelkich odcieni nie przestają zajmować się sprawą obsadzenia naszéj stolicy arcybiskupiéj. Oto, co pisze berliński „Tageblatt":

Jak już donosiliśmy w porannym numerze, kolportują z różnych stron listę kandydatów, których zaproponowano na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską. Że listy téj nie można brać na seryo, pokazuje się już ztąd, iż znajdują się na niéj obok siebie nazwiska tak sprzyjające Niemcom, jak i polsko-narodowe, gdy tymczasem przypuszczać można, że już zanim z kompetentnéj strony lista ułożona zostanie, nastąpiło zasadnicze rozstrzygnięcie w sprawie narodowości. Mianowicie nie może być wcale mowy o kandydaturze Kardynała Ledóchowskiego. Zabrania jéj samo prawo kościelne, wedle którego ksiądz Ledóchowski nie może powrócić na to stanowisko, ponieważ już dawniéj zrezygnował z arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego. Z drugiéj strony także przypuszczać nie można, aby rząd sobie życzył wyboru Kardynała Ledóchowskiego, który z powodu swego postępowania wbrew prawom państwa ściągnął na siebie kilkoletnią karę więzienną. Gdyby ksiądz Ledóchowski miał istotnie być postawiony przez Kapitułę na liście kandydatów, to byłoby to w każdym razie aktem grzeczności w obec niego; aby rząd miał sobie istotnie życzyć jego wyboru, o tém słusznie wątpić można. O innych kandydatach, zapisanych na wzmiankowanéj liście, piszą nam daléj ze strony obeznanéj z odnośnemi stósunkami: Ksiądz kanonik Dorszewski uchodzi za osobistość usposobienia liberalnego; pod względem narodowym jest on Polakiem. Jego podeszły wiek (?) przemawia przeciw temu, aby mógł mieć widoki na stolicę arcybiskupią w Poznaniu. Wiek i inne z tém w związku stojące osobiste stósunki wzbudzają także wątpliwość, aby wybór padł na księcia Radziwiłła. Odpowiednim kandydatem byłby, gdyby w ogóle zamierzano wybrać Polaka, ksiądz Biskup Likowski, któremu przypisują wysoką inteligencyą i wiele innych świetnych zalet osobistych.

Gdyby znowu niemiecki kandydat miał mieć widoki, to w pierwszym rzędzie zaliczyćby można między osobami kwalifikującemi się na stanowisko Arcybiskupa, wymienionego na liście ks. kanonika Krausa. Ks. Kraus był dawniéj nauczycielem przy szkole kadetów w Berlinie, następnie proboszczem w Wielkim Strzelczu na Górnym Slązku.

Berlińskie „Neueste Nachrichten" uważają postawienie kandydatury ks. Kardynała Ledóchowskiego na stolicę gnieźnieńsko-poznańską za dziwny żart ze strony kapituły w obec rządu.

Ten zdetronizowany były Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański — pisze pomieniony organ berliński — należał, jak wiadomo, do najnamiętniejszych przedstawicieli narodowo-polskiéj propagandy. Uciskał on zawsze żywioł niemiecki (!!) w swéj archidyecezyi i starał się go wytępić (?), nie wahał się on nadużyć w tym celu powagi i wpływu swego wysokiego stanowiska duchownego (!!). Nie mogła też kapituła przypuszczać, że rząd pruski tego srogiego wroga (oh! oh!) Niemców powoła napowrót na arcybiskupią stolicę gnieźnieńsko-poznańską. Uważamy przeto wiadomość tę za nieprawdopodobną. Gdyby atoli miała być prawdziwą, wtenczas nikt dziwić się nie może, jeżeli rząd pruski będzie się starał porozumieć się bezpośrednio z Kuryą co do obsadzenia arcybiskupiéj stolicy. Tutaj zresztą od samego początku uważano ten sposób wyjścia za najprawdopodobniejszy.

„Hamb. Corresp." pisze między innemi co następuje:

Ze strony polskiéj wystawiano sobie (?), że rząd ze względu na „lojalne" postępowanie stronnictwa polskiego przy obradach nad projektem wojskowym będzie gotów udzielić mu odpowiedniéj compensaty w dziedzinie kościelno-politycznéj. *W tym też duchu omawiało kilka znaczniejszych organów polskich* (które?) *listę kandydatów* (!). Minister wyznań jednakże ma być dalekim od tego, by odnawiać dawniéj popełnione błędy (!!) przez przypuszczenie Polaka czystéj krwi. Jeszcze teraz uważają Biskupa chełmińskiego Rednera jako kandydata najprzyjemniejszego rządowi.

Wybór Arcybiskupa.

Jak my na tę sprawę się zapatrujemy i jakiego jéj przebiegu pragniemy, to wykazaliśmy w naszym artykule pod tytułem „Kanoniczny wybór Arcybiskupa", który z wielu stron uważano za urzędowy komunikat, a który nie jest niczem innem, jak tylko zestawieniem kanonicznych przepisów co do wyboru Biskupów w państwie pruskiem.

Pierwsza część tego aktu jest spełniona. Prześwietne nasze Kapituły metropolitalne gnieźnieńska i poznańska wraz z 4 kanonikami honorowymi, zebrały się w kapitularzu pozańskim w dniu 2 lipca w sam dzień Nawiedzenia Najświętszéj Maryi Panny, wykonując przysługujące sobie prawo, postawiły 6 kandydatów, których spis przesłały ministrowi oświaty do przedłożenia go Najjaśniejszemu Panu.

Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz zgasł nagle i niespodzianie dnia 30 maja w piątek. W trzy miesiące po jego śmierci kanoniczny wybór Arcybiskupa ma być dokonany. Pierwszego aktu tego wyboru dokonano w 33 dni po śmierci poprzednika.

Okres pierwszych dni 33 przeszedł ze strony gazet niemieckich dość skromnie i przyzwoicie — atoli okres drugi, który się rozpoczął z dniem 2 lipca i trwać będzie przynajmniéj również tak długo jak okres pierwszy, t. j. aż do powrotu listy kandydatów z gabinetu królewskiego, rozpoczyna się już głośniéj i hałaśliwiéj.

Zaczęto od akademickiéj kwestyi, kto będzie Arcybiskupem: Polak czy Niemiec, i do tego tematu zaczęto nawięzywać różne uwagi i ekspektoracye.

Jedni pisali, że to wszystko jedno, czy Polak, czy Niemiec, bo tak jeden, jak drugi może być dobrym i złym, a doświadczenie wykazuje, że można się na tendencyjnie dobieranych kandydatach wprost zawieść i doczekać tego, iż albo nadziei w nich pokładanych nie urzeczywistnią, albo nawet i wbrew tym nadziejom działają.

Następnie „Kreuz-Ztg." doszła wprost do takiéj konkluzyi, że może jeszcze Polak być lepszy od Niemca, na co my najzupełniéj się godzimy.

Teraz nadeszła już koléj na wymienienie kandydatów, stawionych w dniu 2 lipca, których rzekomy telegram poznański rozniósł przez Berlin na świat cały, a których każdy sam sobie zestawić może. Nie braknie zapewne w dalszym ciągu cenzurowania tych kandydatów, odrzucenia ich i zaproponowania nowych, co w porze kanikuły i ogórków nikogo nie zadziwi.

Tutaj atoli obowiązkiem jest prasy katolickiéj przestrzedz swych czytelników, aby za tego rodzaju wiadomościami nie tęsknili, ani się za niemi nie uganiali.

Po ludzku rzeczy biorąc, można jednego, drugiego i trzeciego z kandydatów, stawionych przez nasze Prześwietne Kapituły, odgadnąć, ale z drugiéj strony takt i przyzwoitość wymagają, aby o tém publicznie po gazetach nie rozprawiano. O tém wszyscy możemy być przekonani, że żaden kapłan, ani żaden świecki człowiek, mający stósunki z prałatami i kanonikami wyborcami, nie będzie ich wypytywał, kogo na kandydata postawili — jako też, że nikt z grona dostojnych wyborców tajemnicy téj, leżącéj w interesie szczęśliwego wyboru, nie będzie rozgłaszał po rynkach i ulicach. Pocóż tedy silić się na odgadywanie téj zagadki, która, gdyby nawet udało się szczęśliwie ją odgadnąć — pozostanie zawsze na zewnątrz tajemnicą? — gdyż pomyłka nigdy wykluczona nie jest.

Mamy tedy nadzieję, że czytelnicy nasi nie wezmą nam za złe, gdy, prosząc ich uprzemie o trochę cierpliwości, owych domysłów i odgadywań gazeciarskich powtarzac nie będziemy. Prawy i rzetelny katolik musi mieć tyle mocy nad wrodzoną nam wszystkim ciekawością, że z chęcią przeczeka te kilka tygodni, aż się rzecz rozstrzygnie, a przytém w modlitwach swych sprawę tę polecać będzie Bogu, który sercami królów kieruje, jak falami wód, i wraz z kapłanami modlącymi się we mszy świętéj, prosić będzie Pana Zastępów o szczęśliwy obrót tego ważnego dla nas wyboru.

Najwyższa władza duchowna, bo Stolica Apostolska, zaleciła wyborcom Biskupów w państwie pruskiém, aby nie wybierali osoby Najjaśniejszemu Królowi nie miłéj.

Jest to niezawodnie względność z wielkim taktem połączona i świadcząca o uznaniu interesów Korony przy wyborze Księcia Kościoła katolickiego.

Miejmy nadzieję, że i z drugiéj strony uwzględnione będą interesa Kościoła i szczególnych wyborowi temu towarzyszących okoliczności, i że najwyższa powaga świecka będzie umiała pogodzić swoje interesa z pragnieniami ogółu.

Nie najlepiéj działo się w wielkiéj Rzeszy niemieckiéj i nieświetne były tamtejsze stósunki kościelne, kiedy przed Grzegorzem VII pastorał i pierścień prawie wyłącznie od cesarza niemieckiego zależały, i kiedy nie kościelne, ale zupełnie innéj natury względy rozstrzygały, kto miał otrzymać inwestyturę.

Dzieje Kościoła stwierdzają podobny stan rzeczy we wszystkich krajach.

Kiedy w Polsce w XV wieku Kaźmirz Jagiellończyk na stolicy Kardynała Zbigniewa Oleśnickiego zrobił początek nominowania Biskupów mocą królewskiéj powagi i bezprzykładnego wpływania na wolny wybór kapituł, który się z czasem stał najpospolitszą formalnością — już w pół wieku późniéj zamach ten na wolność Kościoła zaczął się mścić straszliwie na całéj Rzeczypospolitéj — a w sto lat późniéj Marcin Kromer nie ma słów na wyrażenie boleści i żałoby, w jaką Kościół i Rzeczpospolita przez ten nieszczęsny zamach wtrącone zostały.

Wzajemne uszanowanie praw i in-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

teresów — oto najlepsza rękojmia szczęśliwego i sprawiedliwego pokierowania sprawy, którego wszyscy gorąco pragniemy. Niech doświadczenie dziejowe będzie nauczycielką obecnéj chwili — a z pewnością nie będzie potrzeba narzekać na doznane zawody. A my czekajmy w cierpliwości i pokorze, bo:

Jeśli domu Pan nie zbuduje,
Darmo się nad nim robotnik frasuje.
Jeżeli miasta Pan nie strzeże z góry,
Próżno straż nocna opasuje mury.

Nasze cele.

Z miasta.

Ucieszyć musiało każdego czytelnika „Kuryera“, rozważającego wszystkie sprawy najbliżéj nas obchodzące, że mimo ogromu materyału, jaki gazetom przyniosły obchody krakowskie i poznańskie, znaleźliście tyle czasu i miejsca, żeby w nr. 154 zamieścić kilka głosów niemieckich, odnoszących się do spraw pieką cych a mianowicie téż, że zamieściliście artykuł, wyświecający w dalszym ciągu stanowisko, jakie zajęli posłowie nasi w parlamencie. Mogło bowiem poniekąd niepokoić czynnych polityków naszych, że prasa nie dość starannie powtarzała owe głosy prasy niemieckiéj, które się odezwały z powodu zwrotu, wykonanego w Kole naszém parlamentarném. Głosy te były dość liczne a nadające się do wysnuwania wniosków na korzyść nowéj polityki. Można być przeciwnikiem stanowiska politycznego posłów naszych, ale jeżeli wystąpienie ich wywarło już wpływ dodatni, to warto zadać sobie trochę trudu, żeby objawy wrażenia tego śledzić z największą skrupulatnością i podawać je do wiadomości publicznéj, jeżeli się lojalnie traktuje sprawy publiczne a nie stronniczo. Tymczasem opinia nasza nie dowiedziała się, ani co w téj mierze powiedział „Dniewnik Warszawski“, co mówiła „Kreuz Ztg.“, a nawet poznański „Tageblatt“, Freisinnige Ztg.“ i t. d. Zbierałem się właśnie napisać do Was, żebyście w tym kierunku przyczynić się zechcieli do objaśnienia opinii, kiedy w numerze rzeczonym znalazłem, jak się zdaje, początek spełnienia owych życzeń. Pozwólcie więc, że w interesie dalszéj dyskusyi wypowiem kilka uwag, mianowicie o artykule p. t. „Cenzura rosyjska a głosowanie Polaków w parlamencie niemieckim.“

Szanowny autor dobrze jest poinformowanym. Akcya posłów naszych wywarła rzeczywiście niesłychane wrażenie na czynniki polityki rosyjskiéj. I dla tego nie potrzebują tam nawet wspomnieć o możności porozumienia się Polaków z rządem pruskim w granicach pruskiego zaboru. *Habeant sibi*; nie przeszkodzi to, żeby lotem błyskawicy po całym kraju nie miała się rozejść wiadomość o fakcie tak doniosłego znaczenia. A jeżeli sam fakt wstępny już tak zdziwił rosyjskich działaczy w Warszawie, to zdziwienie to spotęguje się w dwójnasób, skoro następstwa faktu odsłonią się w kierunku dodatnim. Ale tego, co się stanie w polityce, uprzedzać nie można dywinacyjnie. Dla tego téż wystrzegać się trzeba i rozbujania wyobraźni i sięgania zbyt daleko.

W zasadzie zapewnie godzić się można na zapatrywania autora artykułu waszego. Prawosławna *Russia Slavivora* nikogo nie pociągnie, — ale w praktyce nie zdaje mi się właściwem, żebyśmy my, już na podstawie jednego i jednostronnego faktu zmienionéj polityki polsko-pruskiéj sięgali zaraz aż do możliwych wyników walki między wschodem i zachodem, między cywilizacyą a jéj jakoby nieprzejednanym nieprzyjacielem. Sądzę, że cel naszéj polityki aktualnéj jest daleko skromniejszy, jeżeli i tu chcemy zamiary obmierzać wedle sił. Na razie, zdaniem mojém, nie należy zaprzątać sobie uwagi polityką tak daleko sięgającą w nieodgadnioną przyszłość, jak to czyni autor wspomnianego artykułu, mamy przed sobą tyle i tak trudnych zadań bliższych, poszczególnych, które rozwiązać należy rozważnie i nie koniecznie zaczepnie w obec potęgi, o któréj nie wiemy, czy pozbawiona jest zupełnie wpływu na rozwój stósunku naszego do rządu, władnącego nami. Pamiętać téż należy, że potęga ta żelazną dłonią przygniata miliony braci naszych. Zupełnie nie mamy powodu zaostrzać ucisku tego pogróżkami, jak sądzić należy, dość bezsilnemi.

Jeżeli dobrze rozumiem polityków naszych, prowadzących rozpoczęte dzieło w kierunku ugodowym, to zupełnie im nie zależy na tém, żeby wchodzić z kimkolwiek w sojusze *zaczepne*, kiedy cały kierunek polityki europejskiéj, jak to co chwila słyszymy z ust najkompetentniejszych, jest w wysokim stopniu pokojowym.

Innemi słowy nie o to nam chodzi, żebyśmy wszyscy Polacy zajęli jakieś stanowisko bądź wyłącznie prusofilskie na zagładę Rosyi, a tém mniéj rusofilskie na zagładę Niemiec, lub austrofilskie znów na pohybel trzeciéj strony, lecz raczéj o to chodzi, żebyśmy Polacy we wszystkich zaborach zajęli stanowisko ugodne do swoich rządów.

Alfą i omegą panującéj u nas dotychczas opinii było, żeby z rządami stać ile możności na najgorszéj stopie. Ten się uważał i uważa za największego patryotę, który wrzał największą nienawiścią do Niemców, Moskali i austryackich Szwabów, który im najgrubiéj nawymyślał, wszędzie i we wszystkiém, słowem i czynem stawiał opór najdosadniejszy. Polityka ta nie jest oczywiście pozbawioną uroku, ale praktycznie doprowadziła nas do bardzo smutnych rezultatów realnych. Teraz ocknęliśmy się i powiadamy sobie: My Polakami zostać chcemy i zostaniemy, ale jeżeli zajmowane przez nas dotychczas stanowisko wyłącznie odporne doprowadziło nas do nasmutniejszych rezultatów, a jeżeli okoliczności ukształtują się po temu, że nam nieprzejednani dawniéj nieprzyjaciele przyznają *prawo życia* narodowego, to czemużbyśmy nie mieli, nie mogąc inaczéj, próbować ugodowego sposobu w obec rządów, którym *de facto* ulegamy chcąc czy nie chcąc. Przeciwnicy polityki takiéj zaraz nam odpowiadają: Łudzicie się przykładem zaboru austryackiego. Unormowanie stósunków Polaków pod rządem rosyjskim i pruskim na modłę austryacką jest niemożebne. To jest wielka prawda; nikt téż kopiować stósunków austro-polskich nie chce. W każdym zakresie innym i odmiennym może być stósunek ugodowy *in modo*, ale dla tego odpowiedni okolicznościom *in re*. Wszędzie są inne dane; wedle nich téż, a nie wedle jakiéjś doktrynerskiéj formułki zmierzać trzeba do celu, którym jest podjęcie usiłowań około zapewnienia sobie prawa do życia środkami polityki realnéj, a nie samemi tylko wyłącznie środkami odpornéj i zaczepnéj polityki idealnéj.

Nikt nie zechce twierdzić, żeby polityka taka była łatwą i pozbawioną wielkich niebezpieczeństw. Rzeczą będzie naszą, żeby trudy pokonać a od niebezpieczeństw się ustrzedz. Tyle pewna, że polityka dotychczasowa była *bardzo łatwą in modo*, a bardzo szkodliwą *in re*. Teraz mamy próbować innéj! Kto dla niéj nie ma zmysłu, zrozumienia, niech się jéj nie chwyta, ale niech nie przeszkadza tym, którzy w jéj skuteczność wierzą a mają dosyć odwagi i siły, żeby w nowym kierunku stawiać kroki rozważne i dobrze obmyślane. Nie szkalujmy się od prusoruso- i austrofilów, ale wszędzie w danych okolicznościach szczerze i otwarcie występujmy tak, jak nam nakazują idealne i realne obowiązki dla utrzymania bytu naszego w państwie i przez państwo, skoro sami przez siebie bytu tego zapewnić sobie nie zdołamy, a okoliczności tak się składają, że grzechemby było z nich nie korzystać.

Nie łudźmy się; ale też nie wmawiajmy w siebie uporczywie, że dotychczasowy kierunek był i jest jedynie możliwym. Czas blizki okaże, o ile możliwość nowego kierunku jest uzasadnioną. Czekajmyż cierpliwie a gotujmy się do jego trudów, wielkich, mozolnych, niebezpiecznych, którym sprostać będą mogli tylko ludzie przekonań statecznych. Jak trudno ludziom bez przekonań podołać w takim razie, niech nam odstraszającym przykładem będzie n. p. rok 1831, w którym to wypadku ludziom zachowawczego kierunku kazano prowadzić politykę rewolucyjną. Nie żądajmyż więc, żeby teraz znów nieprzejednani prowadzili politykę ugodową. Prawda tylko osiągnąć może rezultaty jakiekolwiek, a nie udawanie prawdy.

Zamieszczając powyższe uwagi korespondenta „z miasta“, dodajemy dla wyjaśnienia naszego stanowiska, że dopóki dzisiejszy rząd rosyjski i dzisiejsi „działacze“, pragnący wytępić żywioł polski — nie zmienią swego systemu exterminacyjnego względem społeczności naszéj, — my nie widzimy potrzeby zasłaniania i pokrywania naszéj niechęci względem tych wrogów polskości i pozamoskiewskiéj słowiańszczyzny. Niechęć ta nie jest wymierzona przeciw Rosyi i jéj ludowi, lecz przeciw systemowi dzisiejszych działaczy.

(Redakcya „Kuryera Pozn.“).

Przemówienie dr. Włodzim. Kozłowskiego,

jako generalnego mówcy za budżetem ministerstwa handlu, w Izbie poselskiéj Rady państwa dn. 6 maja 1890 wypowiedziane.

(Według zapisków stenograficznych.)

Wysoka Izbo! Jako mówca generalny mogę tylko z prawdziwém zadowoleniem zaznaczyć, że w chwili, kiedy istotnie za wcześnie byłoby przedstawiać konkretny program polityki handlowéj we wszystkich jego szczegółach, — wys. Izba mimo to znaczenie roku 1892, w którym nasze układy handlowe z obcemi państwami się kończą, tak godnie oceniła i tak wyczerpującéj poddała dyskusyi. A o ile żałować należy, że pod względem *teoretycznych* poglądów, wywody szanownych moich poprzedników przedstawiają wielką *rozmaitość, o ile co do kwestyi traktatu z Rumunią i co do środków*, jakich użyć należy dla wyzyskania nowéj polityczno-handlowéj sytuacyi, spostrzegać się daje pewne *rozstrzelenie*, o tyle znów miło mi skonstatować, że co do ostatecznych celów naszéj polityki handlowéj w obec Zachodu, dzisiejsze rozprawy rozwijały się w jednym i tym samym kierunku, *a różnica zdań co do polityki zachodniéj, dotyka jedynie tylko sposobu* przeprowadzenia, równie jak i oznaczenia kresu, na którym w uregulowaniu naszych stósunków do Niemiec zatrzymać się trzeba. *Na ekonomiczne zbliżenie się do Niemiec wszyscy się zgadzali*, a spór toczył się tylko o to, czyli w drodze zupełnéj unii cłowéj, czyli téż za pomocą traktatu taryfowego? Również nie tylko nie było opozycyi przeciwko *środkowo-europejskiemu przymierzu*, ale myśl tę poprzedni mówcy dr. Gross i baron Hübeck poparli, tylko co do możliwości układów z Niemcami jak i co do aktualnego znaczenia przymierza poczynili pewne zastrzeżenia. A jeśli w pierwszéj chwili pomimo braku porozumienia w téj sprawie i krzyżujących się interesów, zawsze znajdzie się szereg punktów przez wszystkich dzisiejszych mówców wspólnie przyjętych, mniemam, że się nie łudzę, spodziewając się, iż zgoda stanie się jeszcze większą i że w przeciwieństwie do innych parlamentów, w których o kierunek zagranicznéj polityki handlowéj szorstkie toczą się walki, różnica zdań u nas do jak najdrobniejszych ograniczy się rozmiarów.

Wspólna praca tak szanownéj większości jak i szanownéj opozycyi bowiem przyczyni się także we wysokim stopniu do należytego uznania naszych interesów handlowych przez obce państwa, z jéj pomocą flaga handlowa austryacka zachowa uznanie za granicą, rólnictwo zaś może pozyskać korzystniejsze warunki egzystencyi, co się téż do urzeczywistnienia ekonomicznego celu państwa przyczyni.

A pomimo wielce niebezpiecznéj i niepewnéj sytuacyi owo zaufanie, że uda nam się to ciężkie handlowo-polityczne przesilenie, które nad nami ciąży, — odwrócić, znajduje silną podporę w znanéj nam oględności J. Eksc. pana ministra handlu i w ruchliwości jego podwładnych. A skoro J. Eksc. pan minister handlu dziś zauważył, że o polityce handlowéj znacznie łatwiéj rozprawiać, aniżeli ją wprowadzać w czyn, spodziewam się, że J. Eksc. w obu kierunkach równe powodzenie towarzyszyć będzie, i że wrażenie, które na wszystkich stronnictwach téj Wys. Izby zrobiła dzisiejsza jego mowa, jest tylko wróżbą równego zadowolenia, z którą oby nam przyszło konstatować na polu polityki ekonomicznéj nie tylko słowa, ale i czyny.

Stanowisko, jakie ja i moi polityczni przyjaciele w tym względzie zajmujemy, jest znaném, mogę się téż powołać na wywody wielce szanownego prezesa Koła polskiego, posła Jaworskiego w latach 1885, 86 i 1887 w téj Wys. Izbie wypowiedziane, równie jak i na uchwały sejmu galicyjskiego z r. 1887, wywołane zamiarem podwyższenia ceł w Niemczech.

Jak wówczas tak i dziś pragniemy większéj harmonii w uwzględnieniu rólnictwa i przemysłu; żądamy téż zatrzymania przyrzeczonéj nam w mowie tronowéj z r. 1885 ochrony od Wschodu (Brawo! z prawicy), a obok tego rozszerzenia obszaru zbytu naszych produktów rólniczych na Zachodzie. Uważamy bowiem zupełną autonomią taryfową względem Wschodu, a politykę ugodową względem Zachodu — za hasła austryackiego handlu.

W razie jednak, gdyby politykę ugodową względem państw zachodnich paraliżowały przeszkody z ich stron stawiane, należałoby zalecić wielką ostrożność i rezerwę przy ponownem przyznawaniu praw najbardziéj uprzywilejowanych — traktaty z taką klauzulą bowiem są niedogodnym i krępującym półśrodkiem, a w obec niepewnéj sytuacyi angażowania się w tym kierunku może ewentualnie stać się hamulcem polityki odważnéj i swobodnéj. W razie oporu ze strony obcych państw ze śmiałością i szybkością, ale zarazem i z przezornością uczynić trzeba będzie wybór środków retorsyjnych, dotykających eksportu tychże państw do Austryi.

W obec zaznaczonéj mimochodem przez J. Eksc. pana ministra handlu względnéj gotowości do układów z rządem rumuńskim, uważam ten ustęp jego mowy za probierz, a co więcéj za probierz przedwczesny, ile że na traktat handlowy z Rumunią dopiero wtedy będzie czas odpowiedni, kiedy dla produktów rólniczych i dla bydła uzyskamy większe zyski zbytu na zachodzie.

Jeneralny mówca przeciw budżetowi miaisterstwa handlu, szan. poseł baron Kübeck, sprzeciwiał się w zasadzie przynajmniéj *cłom zbożowym*, zaznaczając, że agitatorowie wątpliwego gatunku wyzyskują ten rodzaj ceł w sposób niebezpieczny dla społeczeństwa.

Ależ moi panowie, ludziom działającym rozkładowo i szukających jedynie tylko pozoru do rozniecenia niepokoju, nie można dać się teroryzować w sprawie, w któréj stan faktyczny nie zgadza się z ich przedstawieniem rzeczy.

Jedno z niemieckich czasopism zestawiło tabelę dowodzącą, że w czasie, kiedy zboże było drogie, chleb mimo tego nie był wcale droższy, skoro zaś cena zboża spadła, chleb nie tylko nie staniał, ale mimo tego podrożał. *Zyski bowiem niższych cen zboża pochłaniają handel pośredni i rzemiosło piekarskie*; tak n. p. gdy raz w Niemczech cena zboża spadła, jedna z wielkich akcyjnych piekarni berlińskich wypłaciła swym akcyonaryuszom 15 procent dywidendy. — Nie czas też otwierać nasze rynki obcym ziemiopłodom w chwili, w któréj cała Europa zbroi się, a prawie wszystkie państwa zamknięte, jak forteca, z czujnością oczekują przewrotu stósunków handlowych.

Jego Ekscelencya mówił przed chwilą o projektach unii pan-amerykańskiéj, zwróconéj przeciwko importowi z Europy i o agitacyi w tym kierunku na kongresie w Waszyngtonie przez Blaine'a rozwiniętéj, oraz o przyjętym przez Izbę poselską, ale nie załatwionym jeszcze przez senat bilu Mac-Kinley'a z dnia 14 stycznia 1889 roku, który nie tylko ustanawia dla wielu z Europy do Ameryki eksportowanych towarów (jak np. dla jedwabiu, wełny, sukna, wyrobów lnu i konopi, skór, dywanów, garnków), cła prawdziwie prohibicyjne, ale oprócz tego daje urzędnikom cłowym niebywały w praktyce międzynarodowego prawa handlowego zakres władzy. Oprócz tego pragnie karać niedokładne oszacowanie towaru przez stronę dwuletniem więzieniem, konfiskatą i grzywną 13,000 złr. wynoszącą; a jeśli przy taryfie w Ameryce *ad valorem* ułożonéj różnica pomiędzy wartością deklarowaną a przez urzędników cłowych zupełnie arbitralnie bez apelacyi oszacowaną — 20 procent wynosi, mimo dobréj wiary i możliwości pomyłki przy niestałych fluktuacyach targu — czyn staje się karygodnym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

(17)

Macocha.

POWIEŚĆ TŁÓMACZONA Z FRANCUZKIEGO
przez St. K.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 156.)

Ryszard zeszedł, kazał zaprzągać, uprzedził Łucyą i powrócił do syna. Tym razem dziecko było samo.

— Czy jesteś gotów? — rzekł do niego łagodnie.

— Gotów jechać z tatą? — odpowiedział na to Edzio. — Nie, tato, nie chcę odjeżdżać.

— Czy ty chcesz, lub nie, to znaczy jedno — odparł Ryszard zirytowany.

— Ja nie pojadę do Paryża, — mówiło dziecko, zaciskając pięści; — nie opuszczę babci, aby pojechać do macochy. Chcę pójść do liceum, ale do téj kobiety nigdy! Nienawidzę jéj.

Łucya, która miała schodzić, zatrzymała się na korytarzu.

— Jesteś tylko złą, małą papugą! — zawołał ojciec, tracąc wreszcie cierpliwość.

— Patrz, ona tam nas podsłuchuje — odpowiedział Edzio, którego bystry wzrok dostrzegł postać Łucyi przez drzwi jeszcze otwarte. — To ona winna wszystkiemu! Nie cierpię jéj; tak jest, nie cierpię pani!

— Edziu! — zawołał Ryszard. Ręka jego miała się spuścić na grzbiet dziecka; Łucya ją powstrzymała.

— Daj mu pokój — mój drogi — rzekła ze słodyczą — on nie wie — co mówi! Później przyjdzie sam do rozumu!

— Dziecko patrzało na nią z wyrazem wściekłości w oczach; nie mogąc wyrazić gniewu swego, wymówił jednę z tych klątw, które dzieci najlepiéj wychowane nawet słyszą po za domem i powtarzają, nie rozumiejąc.

— Odejdźmy — powiedział Ryszard — pociągając za sobą żonę, bladą z przerażenia. Zdaje mi się naprawdę, że tutaj wszyscy oszaleli.

Pani Brice nadbiegła, usłyszawszy hałas: jéj syn ukłonił jéj się z głębokim szacunkiem i wyszedł. Powóz nie był jeszcze zupełnie przygotowany, poczekali więc chwilę na peronie. Łucya drżała z wzruszenia i trochę także ze zimna, gdyż zaczął wiać zimny wiatr. Słysząc jak żona dzwoniła zębami, Ryszard otulił ją mocniéj płaszczem, wyjął z kieszeni fularową chustkę, którą zawiązał jéj w koło szyi, nie mówiąc ani słowa. Jan zbliżył się.

— Kazałem zaprządz do karety — rzekł — dla pani a także ze względu na pana Edmunda.

— Pan Edmund nie jedzie — odpowiedział Ryszard; — odbierzesz moje rozkazy, Janie; gdyby ci nie było podobném spełnić ich, wtenczas przyjedziesz do mnie do Paryża, a gdyby matka moja pogniewała się na ciebie o to, zostaniesz w służbie u mnie.

— O dobrze, panie, nie będzie tego potrzeba! — powiedział poczciwiec, uśmiechając się trochę. — Pani Brice jest zanadto mądra i zbyt dobra w gruncie, abyśmy się mieli pogniewać.

Pan i pani Ryszardowa wsiedli do karety, która zajechała i ruszyli z miejsca.

Kiedy już zniknęli z oczu wszystkich, Brice osunął się na kolana i całując ręce Łucyi, rzekł:

— Przepraszam cię jak najpokorniéj, moja droga żono!

VII.

Edzio wstąpił do liceum jako pensyonarz bez innych przygód. Pani Brice, matka, zrozumiała, gdy powrócił spokój, że jéj zaślepiona miłość dla wnuka posunęła ją za daleko i chwilowo nie stawiała żadnego oporu. Ryszard kazał Janowi przywieźć chłopca do siebie i zatrzymał go dwa czy trzy dni; Łucya w tym czasie wyjechała, tak, że jéj Edzio wcale nie spotkał. Kiedy ją zobaczył znowu, powiedziała mu „dzień dobry“, na co on jéj odpowiedział tak samo; traktowała go z obojętnością, wykluczającą wszelką możność przebaczenia, ale w któréj najściślejszy krytyk nie byłby odkrył najmniejszéj odrobiny urazy albo choć tylko niechęci.

Pani Brice starsza zajęła piękny apartament bliżéj liceum Henryka IV, niż domu swego syna a dni wolne dzieliły się w następujący sposób: rano Edzio, przyprowadzony przez Jana, miał iść na śniadanie do ojca; popołudnie miał spędzić u babki, która brała na siebie obowiązek odesłania go wieczorem.

Taki był program niedzielny, rzadko wykonywany, gdyż Edzio przynajmniéj raz na dwa był pozbawiany téj przyjemności z powodu nieposłuszeństwa, ale Ryszard nie niepokoił się tém zbytecznie, licząc na to, że wspólne życie wyrówna ostre rysy charakteru syna.

Liczył on także wiele na pierwszą komunią młodego chłopca, która — jak myślał — wywoła zwrot jakiś. Omylił się w swych oczekiwaniach; Edzio pobierał naukę przygotowawczą pilnie, lecz nie był wcale wzruszony. Rzecby można, że jakaś sprężyna, skrzywiona od dzieciństwa, zamykała serce jego przed wynurzeniem.

Dzień uroczysty nadszedł; Edzio ukląkł przed ojcem i prosił go o przebaczenie za winy; uczynił to z należnym szacunkiem i pocałunek, który otrzymał, oddał z całą serdecznością, lecz nie wchodził w żadne szczegóły i ojciec nie mógł wiedzieć, czy serce dziecka wzruszyło się. Łucyi nie było jeszcze w domu; wyjeżdżała ona chętnie, kiedy przygotowywała się jakaś uroczystość rodzinna, lub nadchodziła jakaś rocznica niebezpieczna przez wspomnienia, które wywoływała. Pani Brice zaprowadziła swego wnuka do kościoła, szczęśliwa, tryumfująca, bardziéj zadowolona, niżby była chciała okazać, widząc, jak przeszkody jéj się usuwają i w głębi duszy zmuszona oddać sprawiedliwość taktowi swéj synowéj.

Dumna babcia musiała wreszcie przyznać sama sobie, że jeżeli ona uchybiła swéj synowéj, to ta ostatnia była zupełnie bez winy wobec niéj; wiedziała ona również doskonale, że w miejscu Łucyi byłaby postąpiła zupełnie inaczéj. Aby się nie przyznawać do tak upokarzającéj porażki, wmawiała w siebie, że pani Ryszardowa musi być chyba z ciasta albo z drzewa, albo z jakiegoś obojętnego materyału, niezdolnego odczuć wzruszeń, które zwykle przejmują kobiety; inaczéj, czyżby mogła była znieść z takim spokojem wszystko, co się stało w Pignons a co wywoływało rumieniec na twarz pani Brice, gdy pomyślała o tém!

Obojętny materyał, z którego składała się Łucya, nie przeszkadzał jéj wcale w postępowaniu wobec teściowéj z rozsądkiem i taktem: nie wspomniała nigdy tego przykrego dnia; miała ona względy i uprzejmość, jakiéj mogła sobie życzyć najwięcéj wymagająca teściowa, — mówiąc o Edziu, okazywała wielkie zainteresowanie się, lecz zarazem pewien chłód, wykluczający wszelkie przypuszczenie mięszania się; — któż w saméj rzeczy mógł się wywiązać lepiéj w położeniu tak przykrém?

Pani de la Rouveraye nie była ostatnią w głoszeniu pochwał pani Ryszardowéj. Podczas wizyt, jakie ta ostatnia składała jéj w towarzystwie męża, aby widzieć Ewelinkę, nie dostrzegła ona nigdy ani śladu chęci wtargnięcia w jéj prawa lub pozyskiwania sobie serca małéj dziewczynki więcéj dla siebie. Ewelinka rozkwitała jak kwiat wiosenny z wdziękiem i uśmiechem i pieszczotami trochę powierzchownemi, wśród radości życia, radości nieco samolubnéj i niewdzięcznéj; stawała się piękną, bardzo inteligentną, uczyła się wszystkiego, czego żądano, miała układ bardzo wytworny. Łagodna powierzchownie, uparta w głębi, mówiła zawsze Łucyi „pani“ i nadstawiała jéj policzek z uśmiechem światowym wolnym od wszelkiego zarzutu. Od pewnego czasu nawet mówiła jéj „kochana pani“, ale w tych różowych usteczkach przymiotnik ten był tylko wyrazem powszedniéj uprzejmości, niczém więcéj. Pani de la Rouveraye z całą swą ukrytą zazdrością nie omyliła się, a Łucya, widząc jak się uśmiecha słysząc te wyrażenia, wiedziała dobrze, że ten słodki uśmiech krył w sobie ironią.

Ryszard wzdychał, opuszczając córkę; wzdychał jeszcze widząc ją znowu, jakkolwiek była tak urocza; nie zasmucał go ten wdzięk i uprzejmość, których go pozbawiano, lecz myśl, że to wychowanie powierzchowne nie uczyni z jego dziecka téj ukochanéj córki, jakiejby sobie był życzył. Dla oka byłby ją chciał mieć, jaką była, dla serca drugą Łucyą, łagodną i wspaniałomyślną, dzielną i zrezygnowaną, gotową na wszelkie walki a jednak miłującą pokój....

— Cierpliwości — mówiła mu żona — dojdziemy do tego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NIEMCY.

* Berlin, 9 lipca. Cesarz przybył dziś w południe do Bergen. Ztamtąd zwiedzi cesarz rozmaite fjordy i dojedzie na północ nie daléj jak do Molde, zkąd ma odbywać wycieczki lądowe.

— *Cesarzowa* Fryderykowa wyjeżdża w tych dniach do Wenecyi, dokąd przybędzie królewska para grecka, poczém odbędzie się wspólna podróż do stolicy Grecyi.

— *Rada związkowa* odbyła w czwartek posiedzenie, na którem zakomunikowano rezultaty brukselskiéj konferencyi antyniewolniczéj. Rada związkowa udzieliła na tém posiedzeniu swego przyzwolenia na uchwałę parlamentu, odnoszącą się do wniesienia pomnika dla cesarza Wilhelma I.

— *Nowela* do ordynacyi miejskiéj, którą sejm pruski uchwalił na wniosek wolnomyślnego posła Zelle, nie otrzymała najwyższéj sankcyi; rząd zamierza raczéj przedłożyć w przyszłéj sesyi projekt, mający na celu uregulowanie téj sprawy, ponieważ rząd uważa dawniejszy projekt za niedostateczny, pomimo, iż tenże zawiera znaczne ulepszenia.

— *Znaczna liczba* pierwszorzędnych firm hamburskich wystósowała do kanclerza petycyą o zniesienie zakazu dowozu amerykańskiéj słoniny. Prośbę uzasadniono podwyższeniem cen wieprzowego mięsa, wywołaném przez ten zakaz, jako też zwróceniem uwagi na okoliczność, iż rząd amerykański jest gotów obecnie zgodzić się na żądanie rządu niemieckiego, aby amerykańska słonina podlegała rewizyi.

— *Książę Bismarck* przyjmował we wtorek deputacyą 22 nowojorskich strzelców. Książę miał wyrazić im swe zadowolenie z powodu przyjaznych stósunków, jakie panują między Ameryką a Niemcami a których nie zachwiała sprawa o Samoa, ani o Karoliny. Książę zaprosił strzelców amerykańskich na śniadanie, odprowadził następnie swych gości do pobliskiego tartaku.

ANGLIA.

Londyn, 8 lipca. Pisma angielskie publikują dzisiaj dosłowny tenor ugody angielsko-niemieckiéj. Według ugody téj wolno będzie mieszkańcom wyspy Helgoland do dnia 1 stycznia 1892 r. zdecydować się, czy chcą przyjąć niemieckie czy angielskie poddaństwo. Obowięzująca dziś na wyspie taryfa celna ma pozostać prawomocną do dnia 1 stycznia 1910 r. Prawa własności pozostaną nienaruszone, jako téż wszelkie prawa przysługujące dzisiaj okrętom angielskim. Żyjący obecnie mieszkańcy nie będą podlegali obowiązkom służby wojskowéj. (Dalsze szczegóły co do ugody téj podamy jutro).

SERBIA.

* *Białogród*, 8 lipca. Dotychczasowe dochodzenia w sprawie zamordowania wicekonsula Marinkowicza wykazały, co następuje: Marinkowicz kazał kawasowi zaprowadzić do gmachu rządowego pijanego cygana, który najprzód oddalony, a potém obdarzony został pieniędzmi, lecz pomimo to hałasował przed konsulatem. Konsul sam wyszedł późniéj za nim do gmachu rządowego, lecz po drodze padł ugodzony kulą. Powracający kawas zastał go jeszcze przy życiu, lecz konsul już nie mógł mówić. Władze tureckie podejrzywają, iż zabójcą jest właśnie ten cygan. Podejrzani téż są dwaj Arnauci, którzy z cyganem byli w porozumieniu. Zapewniają, iż konsul w ostatnich czasach otrzymywał listy, zawierające pogróżki.

Białogród, 9 lipca. Śledztwo urzędowe w sprawie zamordowania Marinkowicza wykazało, iż zabóstwo było aktem zemsty osobistéj. Cygan Sigo zeznał, iż z trzema Mahometanami i jednym cyganem umówił się co do zamordowania wicekonsula, który go obił.

Sigo wraz z trzema współwinnymi osadzony został w więzieniu.

---

(34)

Opowiadania
z rosyjskiego prawa państwowo-kościelnego.

Wydział paszportowy.

(Ciąg dalszy).

VIII.

„Traditiones“ i „Consuetudines.“

77) Chociaż z paszportowego dla księży „prawa“ dosyć sporo dotychczas przytoczyłem, nie mam przecież téj zarozumiałości, abym sądził, że przedmiot wyczerpałem.

Daleko mi do tego, z pokorą wyznaję. Ubolewam mocno, że nie znam stanu rzeczy na Litwie; w Królestwie téż nie wszystko jest mi znane. Jawność wszelka pod rządem rosyjskim jest wykluczona; nawet, jak już nadmieniłem, interesowanym osobom nie są komunikowane odnośne przepisy. Dla tego nie znam wszystkich rozporządzeń w materyi, o któréj piszę. Chcąc je poznać, trzebaby przejrzeć archiwa policyjne; mnie zaś to nie było daném.

Oto pierwszy powód, dla czego studyum niniejsze nie jest zupełne.

I chociażbym naprzykład we Warszawie obszedł wszystkie kancelarye cyrkułowe (12 ich jest), chociażbym przejrzał całe archiwum oberpolicmajstra, który jest głową policyi, — czy sądzicie, że niniejszy elaborat stałby się całkowitym? Nie. Policya we Warszawie mniéj zna przepisów paszportowych dla księży, niż ja. Pomimo całéj mojéj skromności, mogę się poszczycić, że ja pod pewnym względem więcéj wiem w téj materyi, niż oberpolicmajster i wszyscy komisarze policyjni we Warszawie.

Oberpolicmajster warszawski zależał bezpośrednio od ministeryum petersburskiego, z ministrem znosił się sam, podobnie jak jenerał-gubernator, bez niczyjego pośrednictwa; rozporządzeń jenerał-gubernatora, odnośnie do księży, nie otrzymywał; więc nie ma w swojém archiwum tych, które wnet po r. 1866 z kancelaryi jenerał-gubernatorów wychodziły.

Z tego powodu ośmieliłem się twierdzić, że wiem nieco więcéj od oberpolicmajstra (tém samém więcéj od komisarzów policyjnych) w naszéj materyi.

Z tego również powodu księża w Warszawie nie doznawali przy staraniu się o paszport takich szykan i trudności, jak na prowincyi.

Tak n. p. gdy na prowincyi naczelnicy wydawali księżom paszporta na *dni kilka* lub na tygodnie, w Warszawie otrzymywaliśmy je *na cały rok*, zupełnie tak samo, jak mieszkańcy świeccy. Na prowincyi naczelnik pozwalał jechać tylko do pewnego oznaczonego miejsca; w Warszawie oberpolicmajster ogólnie pozwalał „wydalić się do różnych miejsc Królestwa.“

Mam kilka paszportów, wydanych pewnemu księdzu w Warszawie przez oberpolicmajstra (nieprawnie pozostają w mojém ręku, bo powinny były wrócić do komisarza policyjnego).

Paszport z r. 1870: „dozwala wydalić się do różnych miejsc Królestwa, w guberniach warszawskiéj, kaliskiéj i piotrkowskiéj... na sześć miesięcy.“

Księża na prowincyi z zazdrością patrzyli na tak liberalny paszport; właściciel zaś jego uważał się za pokrzywdzonego, bo w latach poprzednich było mu dozwolone „wyjechać do różnych miejsc Królestwa“, bez ograniczania gubernii, i „na cały rok“, nie na sześć miesięcy.

Od roku zaś 1883 zaczął już i oberpolicmajster więcéj ograniczać księży.

Paszport z roku 1883 i 1884 „dozwala wyjechać do N. w gubernii N.“ — już tylko *w jedno miejsce;* termin też skrócony, bo tylko „na *cztery* miesiące.“

R. 1885: — wyjechać *w jedno* miejsce na *trzy* miesiące.“

R. 1886: — w jedno miejsce na *dwa* miesiące.

R. 1887, 1888 i 1889: — w jedno miejsce „na *dwadzieścia dziewięć dni.*“

Więc dopiero jen. Hurko (od 1883), zaczął oberpolicmajstra warszawskiego ograniczać względem paszportów dla księży; dawniéj tego nie było.

Z tego powodu w archiwach policyjnych warszawskich znalazłbym tylko niektóre nowsze instrukcye jenerał-gubernatora; lecz nic z dawniejszych.

A u jenerał-gubernatora?...

Zapewne znalazłaby się niejedna instrukcya sekretna dla gubernatorów i naczelników powiatowych, któréj istnienia nawet nie domyślamy się. Mimo to, chociażby jenerał Hurko pozwolił mi przejrzeć swoje archiwum, jeszcze nie mógłbym się poszczycić, że opowiedziałem wszystko i przedmiot wyczerpałem. Nie znalazłbym tam rozporządzeń, które każdy gubernator, każdy naczelnik powiatu, ma prawo (odnośnie do księży) wydawać i rzeczywiście wydaje, bez odnoszenia się do jenerał-gubernatora.

Studyum moje zatém wtedy dopiero byłoby kompletném, gdybym przejrzał archiwa pojedyńczych powiatów. Ale i to nie wszystko. Dla księdza i policyant prosty jest prawodawcą, takim samym, jak jenerał gubernator i niżsi od niego dygnitarze; z tą tylko różnicą, że policyant zawiadamia ustnie o swéj woli, nie wdając się w pisanie, jak władze wyższe.

Więc, aby mieć pełny obraz prawa paszportowego dla księży, nie dosyć jest przejrzeć archiwa centralnego zarządu w Warszawie, archiwa policyjne i gubernatorskie; trzeba jeszcze przestudyować praktykę każdego powiatu po szczególe; trzeba w każdéj parafii pytać księży o nią; słowem trzeba poznać tak zwane *Traditiones* lub *Consuetudines* powiatowe (w średnich wiekach każdy prawie klasztor miał swoje osobne).

Co do mnie: nie mogłem takiéj wędrówki odbywać; osobiście jednak zwiedzałem różne strony Królestwa; mam też stósunki bezpośrednie z księżmi tych miejscowości, w których nie byłem wcale. Wiem przeto o różnych lokalnych obostrzeniach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich
w Krakowie.

Wiadomo, że na ostatnim zjeździe lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie uchwalono, aby Zjazd następny odbył się w roku 1891 w Krakowie, a wybrano prof. Rostafińskiego i Rydygiera przewodniczącymi wydziału gospodarczego. Z uwagi, że przygotowania do Zjazdu wymagają dużo czasu i zachodu, wspomnieni profesorowie rozpoczęli czynności od utworzenia wydziału gospodarczego, który już odbył 2 posiedzenia, a po ukonstytuowaniu się i wybraniu sekretarzem profesora Szajnochy, a skarbnikiem doc. Zarewicza, uchwalił na posiedzeniu, odbytem dnia 15 b. m., co następuje: 1) Przyszły Zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbędzie się w miesiącu lipcu 1891 roku; 2) Uczestnicy mają na miesiąc przed rozpoczęciem się Zjazdu przedłożyć treść zamierzonych wykładów w téj formie, aby bez zmiany w dzienniku zjazdu mogła być pomieszczoną. Odczytywanie prac nie będzie dopuszczone na Zjeździe; 3) Przedłożone będą na Zjeździe pod rozprawy pewne ogólniejsze kwestye, podane przez właściwe sekcye, a przedstawione przez referentów z góry oznaczyć się mających.

Na posiedzeniu, odbytém dnia 22 b. m., wydział gospodarczy uchwalił, że zjazd składać się będzie z 14 sekcyi, dla których zarazem wyznaczył tymczasowych przewodniczących, których zadaniem będzie, utworzyć tymczasowe sekcye z członków miejscowych, aby one w porozumieniu się z członkami zamiejscowymi przedłożyły kwestye ogólniejsze, mające być daskutowane na zjeździe. Sekcye te będą następujące: 1) Sekcya medycyny teoretycznéj (fizyologia, histologia, anatomia, patalogia). Przewodniczący prof. Cybulski; 2) Higieny i medycyny sądowéj, prof. Blumenstok; 3) Antropologii, prof. Kopernicki; 4) Medycyny wewnętrznéj, prof. Korczyński; 5) Chirurgiczna, prof. Rydygier; 6) Ginekologiczna, prof. Madurowicz; 7) Okulistyczna, prof. Rydel; 8) Farmakologii i farmacyi, prof. Łazarski; 9) Weterynaryi, doc. Walentowicz; 10) Fizyko-matematyczna, prof. Witkowski; 11) Chemiczna, prof. Olszewski; 12) Mineralogii, geologii i jeografii, prof. Szajnocha; 13) Zoologii i anatomii porównawczéj, prof. Wierzejski; 14) Botaniczna, prof. Rostafiński.

Wydział gospodarczy uprasza wszystkie pisma polskie o powtórzenie tego zawiadomienia.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 10 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy sądu nadziemiańskiego Koenigowi w Poznaniu król. order korony trzeciéj klasy.

---

* ***Magistrat ogłasza,*** że lista obywateli tutejszych, uprawnionych do głosowania przy wyborach do rady miejskiéj, wyłożoną będzie od wtorku 15 b. m. do środy 30 b. m. w biurze IV-a przy ulicy Wrocławskiéj nr. 39, I piętro.

Reklamacye i protesty należy wnosić w ciągu tego czasu, gdyż późniejsze nie będą uwzględnione.

* **Wczoraj** nie mogło się odbyć posiedzenie rady miejskiéj dla braku kompletu.

* **Na zabawie** w parku Wiktoryi znaleziono pierścionek. — Bliższa wiadomość na miejscu.

* **Miejska** waga centezymalna na dziedzińcu gazowni została znowu oddana do użytku publiczności.

* **W Górczynie** otwarta została z dniem dzisiejszym stacya telegraficzna połączona z tamtejszą stacyą pocztową.

* **Ciągnienie** czwartéj klasy 182giéj loteryi pruskiéj odbędzie się w dniach od 22 lipca do 9 sierpnia. Losy odnowić należy do 18 lipca godziny 6 wieczorem.

* **Gniezno.** W niedzielę 13 b. m. urządza Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Gnieźnie zabawę latową w Jelonku, wymarsz o godzinie 1½ po południu. Początek zabawy o godzinie 4, podczas zabawy odbędą się popisy gimnastyczne. Wszystkich życzliwych Towarzystwu jak najuprzejmiéj zaprasza Zarząd.

* **Kobylin.** Zabawa latowa tutejszego Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w niedzielę 13 b. m. w boru Starkowieckim, na którą najuprzejmiéj zaprasza Zarząd.

* **Wągrówiec.** W niedzielę 13 b. m. po południu odbędzie się w lesie królewskim za Hermanowem zabawa Towarzystwa Przemysłowego (starego), na którą życzliwych Towarzystwu uprzejmie zaprasza Zarząd.

* **Wrocław.** W niedzielę 13 b. m. po południu odbędzie się w ogrodzie Schaffgotschgarten skromna zabawa. Program: wyścigi, skakanie w miechach, tłuczenie garnka i różne gry towarzyskie. Do licznego udziału zaprasza Szanownych Rodaków

Zarząd Towarzystwa Polsko-Katolickiego w Wrocławiu.

* **W Gliwicach** przesłuchiwano w tych dniach świadka, który przez 8 lat uczęszczał do szkoły niemieckiéj w Sobieszowicach, mimo to nie umiał on wcale po niemiecku się wyrazić. Wszelkie usiłowania przewodniczącego, aby rozprawa po niemiecku się toczyła, pozostały bez skutku. Nawet polakożerczy „Oberschlesischer Anz.“ donosząc o tém, pisze: „Toć rzeczywiście dziwnego nabrać trzeba wyobrażenia o rezultacie niemieckiéj nauki w szkole! Przez 8 lat uczono chłopaka tego w szkole po niemiecku czytać, pisać i mówić, a zaledwie rok minął od opuszczenia szkoły, nie umie on już nawet najzwyklejszego wypadku opisać po niemiecku. Na zgermanizowanie Górnego Ślązka pewnie długo jeszcze będzie trzeba czekać.“

Zapewne! aleć rozsądni pedagodzy i ludzie dawno już tego samego byli zdania.

* **W Grudziądzu** stawał wczoraj przed kratkami Izby karnéj p. Parczewski z Belna, oskarżony o obrazę stanu nauczycielskiego, jakiéj się pewien nauczyciel dopatrzył w mowie jego, mianéj na wiecu przedwyborczym w dniu 26 stycznia r. b. w Werlubiu. Według oskarżenia miał p. Parczewski w mowie swéj dowodzić, że dzieci niemieckie wszędzie forytowane i że dzieci polskie siedzą na ostatnich ławach i ztąd osłami są nazwane. Nadto miał p. P. wzywać rodziców, żeby wypytywali się dzieci z religii, aby się przekonać, czy w szkole nie uczono ich czegoś zakazanego i grzesznego. Tymczasem p. Parczewski inaczéj się o tém wszystkiém wyraził — pan nauczyciel widocznie się przesłyszał. Sąd téż nie mógł nabrać przekonania o winie p. P. i uwolnił go od winy i kar.

* **Kraków.** Wieńce z prośbą o złożenie na trumnie Adama Mickiewicza nadesłali do Czytelni akademickiéj polscy akademicy z Gryfii i Wyrcburga. Ponieważ przesyłka nie nadeszła na czas, zostaną tylko szarfy złożone w Muzeum narodowem.

* **Kraków.** Zjazd chirurgów polskich w Krakowie odbędzie się już w najbliższych dniach, mianowicie dnia 15, 16 i 17 b. m., to jest we wtorek, środę i czwartek przyszłego tygodnia. Program zjazdu podaliśmy już w całości. Obecnie przypominamy tylko, iż posiedzenia odbywać się będą w sali wykładowéj nowéj kliniki chirurgicznéj. Referatów bardzo poważnych, o sprawach, któremi chirurgia obecnie najgoręcéj się zajmuje, zgłoszono bardzo wiele. Zjazd zapowiada się świetnie nie tylko pod względem naukowym, ale i pod względem liczby uczestników, którzy zbiorą się ze wszystkich ziem polskich. Przewodniczącym zjazdów jest prof. dr. Rydygier.

* **Zabobon żydowski.** Z Zamościa donoszą do „Warsz. Dniewnika“: „W dniu 18 czerwca na publicznem posiedzeniu Zjazdu sędziów pokoju okręgu 2 guberni lubelskiéj, sądzoną była interesująca sprawa karna, z powodu obwinienia mieszkanki miasta Biłgoraju, żydówki R. B., utrzymującéj piekarnią, o sprzedaż niedobrego chleba. W téj piekarni niejednokrotnie chrześcianie kupowali chleb, w którym znajdowano to paznokieć ludzki, to pęczek ludzkich włosów. Według zebranych przez policyą wiadomości, przekonano się, że do miasta Biłgoraju zjechał jakiś rabin-fanatyk z miasta Turzyska w gubernii wołyńskiéj, i on to, z powodu znacznéj śmiertelności między żydami, poradził piekarzom kłaść do chleba sprzedawanego chrześcianom ludzkie paznokcie i włosy, ażeby choroby od żydów przechodziły do chrześcian. Piekarka R. B. osądzoną była przez sędziego pokoju na karę w ilości rubli 40, ewentualnie na 28 dni aresztu i Zjazd sędziów pokoju wyrok ten potwierdził.

† **Wanda Miller-Czechowska,** wielce ceniona niegdyś śpiewaczka opery włoskiéj, zmarła w tych dniach we Włoszech. Przed 20 laty opuściła scenę, wyszedłszy za mąż za ziemianina włoskiego, p. Silvestri.

* **Przewaga języka angielskiego.** Na początku bieżącego wieku angielskim językiem mówiło ogółem 21 milionów ludzi, francuskim 31, niemieckim 30, rosyjskim 31. hiszpańskim 26 milionów. Bardzo rozpowszechnione były także języki włoski i portugalski. Obecnie stósunek ten zmienił się nieco: językiem angielskim mówi 125 milionów, francuskim 50, niemieckim 70, hiszpańskim 40, rosyjskim 70, włoskim 30, portugalskim 13 milionów.

* **W Beardstown,** w stanie Illinois, wzniósł się onegdaj, jak depesza donosi, aeronauta Samuel Black balonem do wysokości 400 stóp, gdy w tém spadochron, umieszczony przy balonie, zajął się od iskry, pochodzącéj z wielkiego komina z sąsiedztwa. Spadochron odłączył się natychmiast od balonu i spadł, paląc się, na ziemię Black sam spadł natychmiast z nadzwyczajnéj wysokości; zwłoki jego, do niepoznania pokaleczone, znaleziono o dwie mile od miejsca wzniesienia się balonu.

* **Stajnia sułtana marokańskiego** składa się z pięciu koni, przedstawiających wartość małego księstwa. Pomiędzy nimi są dwa arabskie a trzy berberyjskie, ale za to metryki ich prowadzone są od kilkuset lat. Najwspanialszym z pomiędzy nich jest „Sohair“, którego sułtan używa tylko w czasie wielkich uroczystości t. j. w chwili, gdy jedzie do meczetu lub przyjmuje zagranicznych książąt. Prócz tego sułtan posiada w osobnéj stajni siedmset koni dla rodziny i służby.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 11go lipca śś. Piusa Papieża i m. i Pelagii.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 51. Zachód o godzinie 8 minut 18.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Konkurs.** Towarzystwo Oświaty Ludowéj we Lwowie pragnąc uczcić ze swéj strony pamięć złożenia prochów Mickiewicza na Wawelu, rozpisuje niniejszém konkurs na napisanie dziełka dla ludu w objętości 3—4 arkuszy druku małéj 8-ki w języku polskim p. t.: „Lud a Naród i Miłość Ojczyzny“.

Autor ma w rzeczonem dziełku, opierając się na dziejowym rozwoju Polski, uzasadnić w sposób najdostępniejszy pojęcie ludu i stopniowe rozwijanie się tegoż do potęgi narodu, mieszczącego w sobie różne, harmonijnie współdziałające klasy społeczne i mające prawo i siły do samodzielnego bytu politycznego. Dojrzewanie to, poparte faktami z dziejów, świadczącemi o przywiązaniu do ziemi ojczystéj i poświęcaniu mienia i życia w jéj obronie, jako całości narodowéj — ma następnie wykazać stopniowe rozszerzanie praw ludu wiejskiego i dopuszczanie go do obowiązków obywatelskich Autor wskaże na uznanie ludu w konstytucyi trzeciego maja, na walki za Ojczyznę pod wodzą Kościuszki, na następne usamowolnienie włościan i uzasadni, że do wysokiego pojęcia Ojczyzny, które tkwi żywo w umysłach i sercach Polaków, pomimo podziału ziem polskich, przyczynił się najpotężniéj Adam Mickiewicz swojemi dziełami, w których lud wiejski objął jako żywotną i do działania powołaną część narodu.

Z tego wszystkiego wyprowadzi w końcu sutor, że chcąc pełnić obowiązki obywatelskie, należy wzbudzać i żywić miłość Ojczyzny i za pomocą oświaty w sobie świadomość narodową, przyczém charakter przyrodzonego uczucia miłości Ojczyzny i świadomości narodowéj jak najzrozumialéj istotę ich określi.

Prace téj treści nadesłane być mają — przy dołączeniu nazwiska autora w zamkniętéj kopercie, zaopatrzonéj odpowiedniem godłem — do Towarzystwa Oświaty Ludowéj we Lwowie na ręce tegoż prezesa p. dr. Aleksandra Hirschberga — gmach Ossolińskich — najpóźniéj do dnia 1 listopada r. b.

Wszystkie pisma polskie upraszamy o łaskawe ogłoszenie niniejszego konkursu.

Za Wydział:

Dr. A. Hirschberg, prezes. Zygmunt Łaszowski, sekretarz.

---

* **Poradnika Gospodarskiego,** pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiem Księstwie Poznańskiém wyszedł nr. 1 i zawiera: Zaproszenie do przedpłaty! — Wiadomości od Patrona. — Do uprawy roli, uwagi na czasie. — Ważniejsze prace w sadzie i ogrodzie warzywnym w miesiącu lipcu. — Pytania i odpowiedzi. — Rozmaitości. — Jarmarki remontowe na źrebce w W. Ks. Poznańskiém. — Jarmarki przypadające w bieżącym tygodniu. — Ceny zboża i płodów rolniczych na targach w Poznaniu, Bydgoszczy i Wrocławiu. — Ogłoszenia.

---

* **Muzyki Kościelnéj** wydawanéj przez ks. dr. Surzyńskiego, nakładem J. Leitgebra wyszedł nr. 6 i zawiera: S. p. ks. dr. Juliusz Dinder Arcybiskup. — Artykuły: Muzyka Kościoła katolickiego i jéj reforma (ciąg dalszy). — Program walnego zebrania cyrylskiego w Pradze. — Literatura. — Rozmaitości.

Dodatki muzyczne: Wielki Tydzień (ciąg dalszy). — Tu es Petrus.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 9 lipca.

BAZAR. Taczanowski ze Zborowa, Skarzyński z Miedzianowa, Twardowski z Kobelnik, Taczanowski z Taczanowa, Wilkoński z Prochnowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Burkert z Tuchorza, hr. Kwilecki z Kwilcza, Sokolnicki z Pigłowic, Brechan z Komierowa, Weinert z żoną z Pniew, Friedheim z Wrocławia.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Telegram giełdowy

Berlin, 10 lipca 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	9	10
Pszenica chwiejno.		
na lipiec	213 50	214 75
na wrzesień-październik	183 —	183 25
Żyto postęp.		
na lipiec	162 —	165 —
na wrzesień-październik	150 —	149 75
Olej rzep. potw.		
na lipiec	64 —	64 —
na wrzesień-październik	56 40	56 60
Okowita słabiéj.		
eksportowa	38 30	38 20
na lipiec-sierpień	36 70	36 50
na sierpień-wrzesień	36 70	36 50
na wrzesień-październik	36 50	36 40
na październik-listopad	34 50	— —
spożywcza	— —	— —
Owies		
na lipiec	164 50	165 —
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw. eksportowa	20,000	30,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	8	9
Consol. 4%	106 60	106 70
Consol. 3½%	100 70	100 70
Poznańskie 4% listy zastawne	102 —	102 10
Poznańskie 3½% listy zastawne	98 30	98 40
Poznańskie listy rentowe	103 —	103 —
Austryackie banknoty	174 40	174 40
Austryacka renta srebrna	77 75	77 60
Rosyjskie banknoty	235 25	234 90
Rosyjskie listy zastawne	100 25	100 30
Polskie 5% listy zastawne	68 80	68 90
Polskie likwidacyjne listy zast.	65 25	65 25
Węgierska 4% renta złota	89 —	89 25
Węgierska 5% renta papier.	87 —	87 10
Austryackie kredytowe akcye	164 75	165 10
Austryackie francuskie koleje	102 90	103 25
Lombardy	60 40	60 40
Usposobienie: stale.		

Szczecin, 10 lipca 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	9	10
Pszenica wyżéj.		
na lipiec	199 50	200 —
na wrzesień-październik	— —	181 —
Żyto wyżéj.		
na lipiec	152 50	163 50
na wrzesień-październik	148 50	149 —
Olej rzep. spok.		
na lipiec	64 50	65 50
na wrzesień-październik	56 —	56 50
Okowita spok.		
w miejscu spożywcza	56 80	56 80
„ eksportowa.	36 90	36 90
„ na czerwiec eksp.	36 40	36 40
„ na sierp. wrzesień eksp.	36 40	36 40
Petroleum		
w miejscu	11 75	11 65

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 26.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy

Stan powietrza.

Dnia 9 lipca 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore	755	Płn.	1	pogodne	13
Aberdeen	748	Z.Płn.Z.	6	pochmurno	11
Chrystiansund	746	W.Płn.W.	3	zachm.	14
Kopenhaga	754	Z.Płn.Z.	2	pochmurno	14
Sztokholm	754	Płd.	4	zachm.	14
Haparanda	751	Płd Z.	4	bez chmur	14
Petersburg	—	—		—	—
Moskwa	756	Płd.	1	bez chmur	23
Kork, Queenst.	755	W.Płd.W.	2	zachm.	13
Cherbourg	758	Płd.Z.	4	deszcz	16
Helder	755	Płd.Z.	2	pochmurno	14
Sylt	754	Z.Płd.Z.	3	pół zachm.	14
Hamburg	756	Płd.Z.	3	pół zachm.	15
Swineminde	757	Płd.	4	pół zachm.	16
Neufahrwasser	758	PłdZ.	1	pochmurno	19
Kłajpeda	759	Płd.Płd.W.	3	pogodnie	17
Paryż	757	Płd.Z.	3	zachm.	15
Monaster	762	PłdZ.	5	zachm.	15
Karlsruhe [1]	762	PłdZ.	6	pochmurno	18
Wiesbaden	761	spokojnie.		zachm.	16
Monachium	765	Płd.Z.	4	zachm.	16
Kamienica	760	Płd.Z.	2	pochmurno	16
Berlin	758	Płd.Płd.Z.	3	pochmurno	—
Wiedeń	—	—		—	17
Wrocław	761	Płd.Płd.Z.	4	bez chmur	16
Isle d'Aix	764	Z.Płd Z.	5	deszcz	17
Nizza	764	Płn.W.	2	pół zachm.	18
Tryest	—	—		—	—

[1]) Burzliwa zawieja.

Pogląd na stan powietrza.

Zniżka, jaka wczoraj leżała przy wschodnim wybrzeżu Szkocyi, postąpiła ku PłnPłnW. do morza norwegskiego, zwyżka na PłdZ. tymczasem mało co się zmieniła. W Niemczech jest powietrze przy słabym wietrzyku z Płd. i PłdZ. przeważnie pomroczne i mniéj więcéj cieplejsze, lecz temperatura leży prawie wszędzie pod normalną. W Sumburghed było 54 mm. deszczu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w lipcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza.	Temp. w. Cel
9. Pop. 2	753,3	PłdZ. um.	zachm.	+20 9
9 Wie. 9	753,4	PłdZ. słaby	zachm.	+18,1
10. Ran. 7	750,8	Płd. staby	pochm.	+19,1

Dnia 9 lipca maximum ciepła + 23,2° Cel.
" " minimum ciepła + 13,1° "

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 10 lipca. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza pogoda.

Żyto bez handlu.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 56,90 pł., 50-ta 37,00, lipiec 50-ta —,—, 70-ta 37,00, sierpień 50-ta —,—, 70-ta 37,00 m., wrzesień 50-ta —,— 70-ta 37,00 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 57,00 mrk., 70-ta 37,00 mrk., lipiec —,— mrk., sierpień 50-ta —,—, 70-ta 37,00 m.

Poznań, 10 lipca. — Ceny mąki. Pszenna 27,50, żytna 23,50 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 9 lipca.

Pszenica: średnia 184—189 mrk., średn. towar —,— m., poślednia według jakości 175 do do 182 mrk.

Żyto według jakości 154—159 mrk., poślednie —,— mrk.

Jęczmień do browarów 150—160, na paszę 130—145 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 marek, pośledni —,—.

Groch wrzący 160—170 m., na paszę 140 do 155 mrk.

Okowita 50-ta 57,— m., 70-ta 37,25 m.

Wrocław, 9 lipca 1890.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr upłyn. wypowiedzenie —,— m., na lipiec (50-ta) 56,90 żąd. (70-ta) 37,10 żąd., na lipiec-sierpień (50-ta) 56,90 żąd.. (70-ta) 37,10 żąd., sierpień-wrzesień (70-ta) 36,40 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 10 lipca: żyto 164,00 mrk., pszenica — mrk., owies 68 00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 67,—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podatk konsumc.) dnia 9 lipca (50-ta) 56.90 mrk., (70-ta) 37,10 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	19	80	19	60	19	10	18	80	18	20	17	70
" żółta	19	70	19	40	18	20	18	70	18	10	17	60
Żyto	17	30	17	10	16	80	16	60	16	40	16	30
Jęczmień	16	00	15	50	14	80	14	30	13	50	12	00
Owies	17	80	17	60	17	10	16	90	16	70	16	50
Groch	18	00	17	50	16	50	16	00	15	00	14	50

Berlin, 9 lipca. — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 199 do 214 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 212,50—211,25—213,50, na lipiec-sierpień płacono 194—194,75—195,50, na wrzesień-październik płac. 182,50—183,00, na październik-listopad płacono —,—. Wypowiedziano — ton. Cena —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 158—172 według jakości; miesiąc bież. płac. 160,75—161,75, na lipiec-sierpień płacono 154,25—155,50, płc. —, na wrzesień-październik płacono 149,25—150,00, na październik-listopad płacono 146,25—147,00, na listopad-grudzień płacono 145,25—146,00. Wypowiedziano —,— ton. Cena wypowiedziana —,—.

Jęczmień w miejscu 130—190 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 160—185 m. według jakości, miesiąc bieżący pł. 164,25—164,75, na lipiec-sierpień płc. 150,75—151,50, na wrzesień-październik płacono 138,25—138,50, na październik-listopad płc. 135,75, na listopad grudzień płc. 134.75. Wypow. — ton. Cena —,— m.

Kukurudza w miejscu pł. 108 114 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na lipiec-sierpień płacono 107,50, na wrzesień-październik płacono 112,50, na październik-listopad płacono 114,50. Wypowiedziano 650 ton. Cena 107,50 mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 65,0 mrk., z beczką —,— mrk., na lipiec płac. 64,0, na wrzesień-październik płacono 56,4—56,1—56,5, październik-listop. płc. 53,5—54, listopad-grudzień płc. 52,8—52,2. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płc. —,— mrk., czerwiec pł. . Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 38,3 mrk., na lipiec płacono 36,9 36,8, na lipiec-sierpień płacono 36.8—36,9, na sierpień-wrzesień płc. 36,8—36,6—36,7, na wrzesień-październik pł. 36,6—36,5, październik-listopad pł. 34,6 do 34,5, listopad-grudz. pł. 34.1—33,8—34. Wypowiedziano 20,000 litr. Cena 36,8 mrk.

Szczecin, 9 lipca

Pszenica stale, za 1000 kilogr. w miejscu 188—199 płacono, na lipiec 199,5 płacono, na lipiec-sierpień —,— płac., na październik-listopad 178,5 płac. i żąd.

Żyto stale, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 160,0—164,0 płacono, na lipiec 162,5 płac., lipiec-sierpień —,— płac., wrzesień-październik — płc., listopad-grudzień 144,75 płac., —,— żąd.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 160 do 167 płacono.

Oléj rzepiowy spok., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 70,00 żąd., na lipiec 64 5 żąd., wrzesień-październik 56,00 żądano.

Okowita spok., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 36,9 płac., 50-ta 56,8 płac., na lipiec-sierpień 70-ta 36,6 nom., sierpień-wrzesień 36,9 płac., — żąd.

Magdeburg, 9 lipca. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 17.30 cukier ziarn. excl. 88% 16.45 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. . Drugi produkt excl. 75% Rendem, 13,90. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 28.00. I. Rafinada chlebowa —,—, miclona rafin. II z beczką 27,00, miel. Melis I z beczką 25,75. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za lipiec 12,57½ płac., 12,60 żąd., sierpień 12,60 pł., 12,62½ żąd., wrzesień 12,87½ pł., 12,40 żąd., październik-grudzień 12,10 płac., 12 15 żąd. Spok. - Chrót tygodniowy w cukrze surowym —,— m.

Hamburg. 9 lipca. — Okowita słabo, za lipiec-sierpień 25⅝ żąd., sierpień-wrzesień 25⅝ żąd., wrzesień-październik 25½ żąd., październik-listopad 24¼ żąd. — Kawa good average Santos za lipiec 87¼, za wrzesień 86¼, za grudzień 78¼, za marzec 1891 77—. Usposobienie spotw. Obrót —— miechów.

Ciągnienie V klasy loteryi na zniesienie t. zw.

„Schlossfreiheit“,

z dnia 9 lipca 1890. — (Bez gwarancyi.)

9 [1000] 437 [1000] 90 729 [3000] 911 1044 [10 000] 71 [5000] 86 100 11 238 564 762 903 63 92 2015 252 3034 [1000] 137 77 [1000] 218 60 [1000] 418 864 4008 61 109 232 370 536 605 759 [**100 000**] 908 5022 [1000] 147 254 353 [1000] 6018 190 91 [5000] 225 [1000] 50 [5000] 561 [1000] 826 971 7302 42 [2000] 46 [1000] 56 92 429 [2000] 529 637 731 834 35 [25 000] 65 8131 57 254 533 [3000] 9022 171 94 375 767

10270 398 [50 000] 463 [1000] 623 [10 000] 28 [1000] 50 11105 [30 000] 45 219 48 357 422 560 939 [1000] 12007 88 193 227 [2000] 66 671 [3000] 718 48 [1000] 938 13048 114 202 14351 427 [2000] 570 776 954 [2000] 15117 [**500 000**] 235 519 [1000] 28 [2000] 634 69 [**300 000**] 78 [1000] 715 969 94 [5000] 16325 60 [1000] 95 [5000] 490 538 54 969 17154 660 [1000] 18099 164 432 [1000] 69 507 725 45 890 971 [2000] 19143 [1000] 546 [1000] 820 95 20078 [3000] 108 258 379 [2000] 432 [10 000] 74 501 18 45 [1000] 736 96 745 78 [50 000] 941 92 21031 62 267 562 771 [10 000] 85 [1000] 905 [1000] 22149 287 [1000] 636 450 [10 000] 93 568 [1000] 667 756 [1000] 76 868 23057 184 278 406 96 [2000] 504 [1000] 643 966 24014 42 222 443 [40 000] 58 501 52 [1000] 783 862 [1000] 917 25033 [2000] 69 71 198 [1000] 228 779 26040 130 [1000] 225 [1000] 339 [1000] 43 87 [2000] 457 [1000] 99 511 721 47 53 27013 172 709 [2000] 871 969 28111 [1000] 293 545 86 724 75 972 [2000] 77 29127 223 315 [10 000] 51 [1000]

30305 447 521 [1000] 53 [2000] 884 913 31122 754 63 [3000] 23123 75 [1000] 23 206 332 409 68 [2000] 675 860 [1000] 89 [1000] 942 [2000] 33013 476 [10 000] 745 [5000] 34226 [1000] 316 64 86 445 [1000] 64 534 59 627 922 [1000] 70 78 [1000] 35243 343 400 731 54 814 996 36017 127 [3000] 239 [1000] 301 61 94 448 60 607 37005 92 95 219 [1000] 82 482 512 57 69 79 [3000] 623 38147 219 [1000] 714 [1000] 5 845 [1000] 97 957 [40 000] 89 [1000] 39089 [2000] 1.. [1000] 252 484 [1000] 96 525 [3000] 799 866

40041 [3000] 161 362 477 539 [1000] 763 [1000] 41009 968 [1000] 96 42143 212 53 431 71 518 [1000] 652 736 72 77 821 912 [1000] 43081 85 124 546 [1000] 665 831 994 44114 32 [1000] 85 283 346 744 907 45173 238 452 711 46206 [10 000] 384 616 [5000] 789 47111 [1000] 55 [2000] 230 [1000] 300 26 48 408 532 612 849 923 48098 215 86 [1000] 388 [1000] 625 [1000] 47 732 933 [20 000] 39 49217 410 [2000] 43 522 606

50081 458 625 [1000] 753 74 [20 000] 951 75 79 51080 274 [1000] 77 708 33 865 52197 320 [3000] 612 799 874 [1000] 918 53252 384 [3000] 513 747 [1000] 77 82 [2000] 875 [1000] 54268 620 706 44 868 901 [1000] 6 35 82 55001 263 95 [1000] 371 72 741 53 88 874 56024 47 [1000] 353 570 850 57012 304 79 427 595 [2000] 686 780 82 [1000] 810 58070 [5000] 481 525 39 73 84 98 [1000] 635 930 59353 516 64

60131 203 26 29 50 86 [2000] 498 510 [3000] 739 45 52 [1000] 83 61054 [2000] 77 96 101 81 423 [1000] 63 [5000] 571 80 655 801 7 59 984 [1000] 62028 211 [1000] 513 656 76 [1000] 764 979 [2000] 63021 48 138 [2000] 206 [2000] 13 48 [1000] 378 [1000] 478 [1000] 505 84 [2000] 64490 [1000] 527 665 [1000] 727 97 65112 44 481 528 66245 483 707 14 67031 448 57 547 71 639 921 68112 58 226 431 37 [5000] 729 69 835 928 [**150 000**] 690 20 74 126 204 35 353 [1000] 664 [5000] 765 [1000] 827 73 925

70102 8 361 660 85 701 8 96 887 [1000] 71371 [1000] 92 337 433 554 [2000] 627 36 [1000] 717 879 [2000] 900 33 36 72120 227 473 540 835 75 [2000] 920 [1000] 70 85 73387 [1000] 460 [3000] 527 [2000] 642 722 866 923 74051 [1000] 202 61 344 588 [3000] 689 [25 000] 75052 [1000] 92 [1000] 113 253 [3000] 338 39 [3000] 713 64 854 76077 140 [1000] 59 [1000] 252 463 512 41 [1000] 714 865 77002 [50 000] 461 666 [1000] 78134 45 90 268 [5000] 306 538 670 750 87 971 [1000] 79014 367 520 723 968 73 [1000]

80071 [1000] 110 253 80 320 631 [3000] 792 855 [1000] 930 34 81009 196 423 55 64 854 960 [1000] 70 82026 76 [3000] 122 268 [1000] 442 808 83070 433 589 756 839 932 [1000] 84318 99 [1000] 757 72 [5000] 962 85234 80 386 509 58 [1000] 909 86039 [3000] 240 51 341 70 [1000] 646 [1000] 83 824 945 87036 245 452 762 88019 379 413 635 778 905 89109 44 203 416 [2000] 61 [3000] 581 603 24 94 [1000] 913 61

90068 271 [1000] 427 50 [1000] 67 [1000] 73 557 [1000] 723 [10 000] 830 942 [1000] 91142 269 312 38 [1000] 498 509 [1000] 73 [5000] 96 [2000] 869 92046 125 [2000] 54 236 [1000] 414 645 66 [1000] 818 [50 000] 27 93447 81 [1000] 586 [2000] 626 [1000] 85 770 [3000] 881 [2000] 936 [3000] 94032 232 80 [3000] 327 [2000] 410 699 762 815 95094 251 [1000] 379 [1000] 462 651 703 [1000] 96022 340 42 626 709 14 [1000] 30 97128 50 81 [2000] 210 90 386 [3000] 445 649 92 [1000] 730 [1000] 54 808 975 98057 [1000] 62 182 212 [1000] 314 [3000] 36 [1000] 400 26 54 76 528 90 652 895 [1000] 947 99128 363 [**200 000**] 439 [2000] 579 651 868 952

100338 448 [3000] 49 702 947 [1000] 101151 53 543 [2000] 830 [2000] 102065 [20 000] 128 [2000] 102 9 61 74 84 856 [3000] 955 103190 221 [1000] 644 922 77 [1000] 104025 [3000] 128 [2000] 66 98 609 52 [2000] 723 91 [1000] 806 55 907 105000 76 347 451 549 72 [2000] 782 [10 000] 836 42 911 106291 [1000] 426 520 [2000] 935 52 107031 145 211 324 458 [5000] 566 729 862 99 [1000] 909 108157 544 850 900 109073 119 65 74 [3000] 320 64 448 [1000] 560 96 640 759 [2000] 876

110051 517 [1000] 626 91 866 979 [1000] 111218 618 47 [1000] 112055 146 204 85 312 41 421 [25 000] 699 113051 [3000] 94 281 [**100 000**] 351 954 114568 82 [2000] 635 91 [10 000] 804 [2000] 14 [2000] 47 92 115585 91 [50 000] 766 [3000] 956 116067 256 62 72 422 [3000] 516 [2000] 39 48 93 736 891 971 117502 10 622 50 [5000] 777 856 [2000] 118374 679 826 119345 412 43 727 865

120047 151 82 [1000] 270 320 447 63 600 12 42 [2000] 743 857 71 121033 270 [2000] 327 89 [2000] 820 [5000] 66 [1000] 980 122131 202 417 84 550 888 946 123047 60 166 [1000] 69 348 64 [2000] 419 [1000] 669 124264 447 75 505 674 745 987 88 [1000] 125032 77 [5000] 424673 801 2 51 126015 [20000] 210 359 629 850 [1000] 92 [1000] 995 127091 304 [2000] 588 688 [3000] 848 965 91 128039 51 157 70 83 216 25 994 129136 396 440 89 508 822 [2000]

130259 [1000] 89 376 [2000] 526 649 [1000] 715 806 14 [1000] 39 131136 [1000] 208 304 [1000] 22 [10000] 409 [2000] 78 [1000] 641 [3000] 61 [10 000] 882 132021 109 45 54 222 [2000] 24 44 320 94 549 766 922 69 133157 349 450 768 965 134045 [10 00] 225 336 85 456 530 32 635 [1000] 68 729 135720 89 908 136041 [50 000] 129 99 [1000] 246 309 81 443 52 89 746 137118 52 [1000] 6 40 754 [1000] 97 [1000] 138084 170 [5000] 336 139096 [3000] 140 41 96 732 933 [2000] 37

140065 83 [1000] 136 [1000] 81 735 856 141028 101 204 [1000] 94 [1000] 356 491 [1000] 505 644 750 [1000] 920 [1000] 69 142019 [3000] 63 [1000] 90 [1000] 134 [2000] 292 594 905 94 143032 58 94 375 [1000] 434 144002 296 [1000] 325 81 653 84 748 [2000] 857 145031 68 132 [1000] 268 749 999 146217 52 665 707 53 953 [1000] 69 77 147036 71 78 186 373 701 860 83 [2000] 148015 251 [1000] 334 501 [1000] 815 912 86 149008 70 180 317 [1000] 449 [2000] 611 52 [2000] 792 [5000] 943 [2000] 51

150293 371 495 525 29 47 661 711 42 [2000] 86 815 151516 [5000] 601 8 52 730 810 57 [5000] 71 924 152054 [1000] 83 108 319 402 [1000] 38 79 841 79 [5000] 153049 203 [3000] 344 457 556 86 [5000] 713 64 [1000] 154139 [3000] 362 [1000] 446 804 155340 628 52 704 900 88 [2000] 95 156236 [1000] 492 511 610 28 [1000] 796 [2000] 835 [5000] 909 70 157081 [1000] 303 478 787 847 158034 [**300000**] 142 341 89 414 53 68 600 727 42 43 [3000] 53 [1000] 868 [2000] 983 159205 [5000] 44 439 41 610 [1000] 57 714 [1000] 71 866 87

160276 343 409 39 49 98 724 966 161381 445 [1000] 533 655 [1000] 841 79 993 162102 67 323 480 653 872 [1000] 912 17 163000 334 609 94 901 3 [1000] 42 [1000] 164081 343 [2000] 165226 319 418 659 [2000] 65 73 166028 207 [1000] 331 60 78 468 [3000] 523 [1000] 802 99 978 [2000] 167223 303 471 521 40 750 960 168001 371 482 530 601 [1000] 57 [1000] 169172 28 310 424 524 657 [2000]

170175 [1000] 733 [1000] 861 911 [1000] 95 171115 298 319 424 77 973 172148 248 300 [5000] 428 646 797 [10 000] 803 13 942 173057 [1000] 161 320 [1000] 528 618 94 807 69 [2000] 957 [1000] 92 174031 255 60 87 [1000] 384 93 628 784 861 [2000] 932 175215 [2000] 387 [1000] 453 639 859 [1000] 975 [5000] 176004 [1000] 496 [2000] 532 45 84 605 37 874 88 932 61 [1000] 177003 12 97 [2000] 159 481 583 609 16 48 85 787 [1000] 808 938 178010 190 225 389 817 917 179034 44 155 208 [5000] 74 427 70 [1000] 98 580 814 922 64

180119 [2000] 41 80 297 530 [1000] 799 [50000] 181319 54 [1000] 778 803 [2000] 55 67 182101 230 71 312 64 [20000] 507 722 [10 000] 25 [5000] 884 183013 197 214 [2000] 902 31 184285 337 [1000] 610 58 [3000] 987 185021 136 [2000] 583 663 715 186013 111 224 [5000] 315 45 72 95 544 641 [1000] 69 [2000] 798 806 [3000] 187031 [3000] 121 361 426 [5000] 536 [1000] 87 [1000] 953 188205 [10 000] 61 417 30 [2000] 55 622 [10 000] 707 24 816 [20000] 189173 201 14 58 85 840 935 [3000] 37

190011 [2000] 49 [3000] 88 234 349 74 591 815 74 [1000] 191036 [1000] 443 670 [1000] 95 [1000] 707 [5000] 869 [2000] 219081 112 570 802 44 67 977 193766 86 802 29 972 194153 [1000] 72 [10 000] 73 496 645 [1000] 717 34 893 [1000] 195118 79 [1000] 317 429 513 19 [2000] 94 705 [1000] 196219 491 197050 59 [10000] 60 192 742 864 70 [1000] 915 198020 604 62 822 967 199740 [1000] 85 92 423 630 732

Jako w drugą rocznicę śmierci nieodżałowanéj pamięci, najdroższego syna i brata naszego ś. p.

Kaźmierza Zienkowicza

odbędzie się jutro w piątek dnia 11-go b. m. o godzinie 7-méj rano

nabożeństwo żałobne

w kościele ś-go Marcina. (163)

Siegel'a „Smierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod)

fabr. przez Aug. Siegela w Genthin,

jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeryach, u chirurgów itp., również na prowincyi; specyalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stęczniewskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel. Kraatz w Bydgoszczy. (1407)

Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sendler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mości Wilhelma I, H. Kirschbaum, chirurg J. Excelencyi feldmarszałka hrabiego Moltkiego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów 1 t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

A. Karlewicz,

tapicer i dekorator, (158)

narożnik Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy,

poleca swój magazyn wyścielanych mebli własnego wyrobu, jak również materye na meble, firanki i portyery, drągi do firanek i do portyer, rozmaite stoliki, filary, szafki do cygar itd. Poleca się także do wykonywania wszelkich robót w ten zakres wchodzących jak do przerabiania starych mebli i **dekoracyi w domu i poza domem.** Usługa rzetelna, ceny umiark.

M. Mikołajewski,

krawiec męzki, (1775

w Gnieźnie, ul. Tumska,

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania **rewerend najlepszego kroju,** oraz wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących. Pracując sam, tylko po dużych warsztatach w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skoréj i rzetelnéj usługi oraz **dobrego kroju** oddać starannie wykonaną i gustowną robotę,

Towary na składzie. — Ceny bardzo umiarkowane.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Czytaj Robotniku,

bo tu idzie o Twoję skórę!

Napisał

Ks. Dr. A. Kantecki.

Jest to prosty i jasny wykład ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i na przypadek niezdatności do pracy.

Część I zawiera wykład ustawy z dnia 22 czerwca 1889.

Część II zawiera wyjaśnienie tego, co już dzisiaj robotnik czynić powinien, aby w czasie przepisanym wyjednać sobie przyspieszenie renty na starość lub renty inwalidzkiéj.

Jest to broszurka bardzo na czasie, którą polecamy Szanownéj Publiczności.

Cena egz. z przesyłką 10 fenygów, 50 egz. z przesyłką 3 marki, 100 egz. z przesyłką 4,50.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

ZAKOPANE.

Urocza miejscowość klimatyczna w Tatrach,

Zakład wodoleczniczy

Dr. Chramca.

Całodzienne utrzymanie w Zakładzie wraz z kuracyą od złr. 3,50. Poczta, telegraf, apteka w miejscu. — W Zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacya. Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. — Bilard, gimnastyka, czytelnia. — Na żądanie prospekta wysłane zostaną. — Na zamówienie powozy do stacyi kolejowéj w Chabówce. (1652)

Zakład rozporządza obecnie 65 pokojami!

Na wyprawy!!

Garnitury stołowe z białéj i kolorowéj porcelany i ang. fajansu,
Serwisy do kawy, Garnitury do mycia, Szkło stołowe i deserowe krajowe i zagraniczne, (132)
Lampy stołowe, wiszące i nocne pod gwarancyą dobrego palenia,
Alfenidę stołową „Christofla“,
Podarki ślubne i okolicznościowe metalowe i majoliki poleca **w największym wyborze specyalny skład porcelany, szkła i lamp**

B. Szulczewskiego,

Plac Wilhelmowski nr. 10. (naprzeciw teatru miejskiego.)

Na sezon podróżny!!

Salon do spuszczania włosów.

Torby podróżne z neceserami i bez neceserów.
Necessairy składane.
Torebki do pieniędzy i **flakony** do zawieszania.
Flakony i puszki oprawne w drzewo.
Lusterka toaletowe i podróżne.
Portmonetki i etui do papierów i kart wizytowych.
Cygarnice i papierośnice.
Paski do pledów. (159)
Pantofle i rękawiczki w różnych gatunkach.
Krawaty w rożnym rodzaju.
Szkarpetki i kamasze do polowania i na ulicę.
Guziczki do koszul i mankiet.
Parasole, laski i szelki.
Grzebienie, pędzelki do golenia i **gąbki.**
Szczotki do włosów, paznogci i zębów.
Brzytwy szwedzkie i **paski.**
Perfumerya franc. i angielska z najsławniejszych fabryk,
Koszule nocne i dzienne podług miary.
Kapelusze wiedeńskie w najmodniejszych fasonach

poleca po cenach umiarkowanych

J. Dobrowolski

w hotelu francuzkim.

Salon do spuszczania włosów.

Do zakładania nowych i przerabiania starych (1622)

piorunociągów

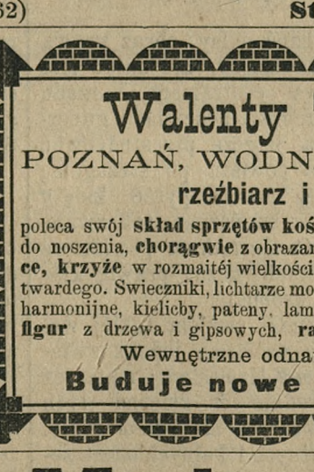

podług najnowszego systemu, z udowodnieniem prądu galwanicznego, z prawem wydawania świadectw celem zniżenia opłaty asekuracyjnéj, — poleca się

Franciszek Mueller,

budowniczy w Śremie,

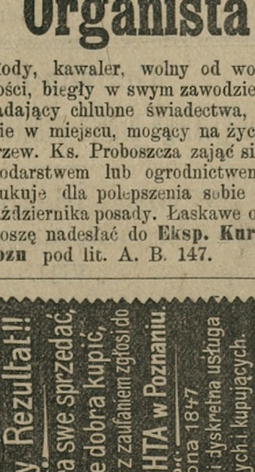

Egzaminowany i ustanowiony rewizor gromochronów, dla dyrekcyi prowincyonalnego **Towarzystwa ogniowego w Poznaniu.**

Prospekta i katologi przezemnie założonych, przerobionych i zrewidowanych piorunociągów w Księstwie, wysełam na żądanie bezpłatnie.

Mydła

rozmaitego gatunku z renomowanéj firmy Schindler i Mützel w Szczecinie, **krochmal** ryżowy i pszenny, **farbkę,**

świece

stearynowe z fabryki Motarda w Berlinie, **smarowidło** na osie i **oliwę** do machin po umiarkowanéj cenie poleca

B. GLABISZ,

(162) **Sty Marcin 14.**

Walenty Trzciński,

POZNAŃ, WODNA ULICA Nr. 22,

rzeźbiarz i pozłotnik, (160)

poleca swój **skład sprzętów kościelnych,** a mianowicie **obrazy** do noszenia, **chorągwie** z obrazami czeskiemi, **baldachimy, kierce, krzyże** w rozmaitéj wielkości lane żelazne, cynowe i z drzewa twardego. Swieczniki, lichtarze mosiężne trybularze, łódki, dzwonki harmonijne, kielicby, pateny, lampki wieczne i t. d. i t. d. **Skład figur** z drzewa i gipsowych, **ramy** do obrazów i zwierciadeł,

Wewnętrzne odnawianie kościołów,

Buduje nowe ołtarze i t. d.

Masło stołowe

co dzień świeże po 1 m. poleca skład mąki, kaszy i krupów

W. Naatz,

(138) Wrocławska ulica 30.

Szanownéj Publiczności mam zaszczyt polecić mój piękny, romantycznie położony (152)

ogród,

zapraszając zarazem na dobrą kawę i własne pieczywo. Kręgielnia jest jeszcze wolna na kilka wieczorów. Polecam się łaskawym względom

Julian Klunder

na Wildzie.

Organista,

żonaty, który długi czas był w rozmaitych parafiach i ma chlubne świadectwa od księży, chętnieby dla polepszenia sobie zamienił dotychczasowe swoje miejsce. Odbył czterotygodniowy kurs organistowski u dyrektora muzyki p. Bolesława Dembińskiego, który mu również chlubne wystawił świadectwo. Łask. oferty pod lit. L. P. 146 przyjmie **Eksp. Kuryera Pozn.**

Organista

młody, kawaler, wolny od wojskowości, biegły w swym zawodzie, posiadający chlubne świadectwa, obecnie w miejscu, mogący na życzenie Przew. Ks. Proboszcza zająć się gospodarstwem lub ogrodnictwem poszukuje dla polepszenia sobie od 1 października posady. Łaskawe oferty proszę nadesłać do **Eksp. Kuryera Pozn** pod lit. A. B. 147.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu.

Założona 1847.

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Najlepsze rekomendacje.

Uczni

chcących się wyuczyć **rytowni ctwa** poszukuje (1509)

Zakład artystyczny

Stefana Belowa,

Poznań, Wrocławska ul. 19.

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.